Nr. 153. **Czwartek, 11 Lipca 1918.** **Rok 108.**

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 12 hal., poczta i na prowincyi 14 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica **Podwale l. 3.** — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa ul. **Czarnieckiego** 12. Pojedyncze numera do nabycia w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 510.

Telefon Administracyi 637.

Prenumerata:

zamiejscowa:				miejscowa:			
rocznie	40 K	ćwierćrocznie	10·— K	rocznie	36 K	ćwierćrocznie	9·— K
półrocznie	20 K	miesięcznie	3·60 K	półrocznie	18 K	miesięcznie	3·— K

W Niemczech 4 K 10 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 5 K 50 h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki", dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymują całoi półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi **3 K — h.**, drudzy **1 K.** **„Przewodnik"** prenumerowany osobno kosztuje **12 K.**

Ceny ogłoszeń (anonsów) kupieckich, osób prywatnych i t. p.: Wiersz petitowy 7 łamowy lub jego miejsce 30 hal. tabelaryczny i liczbowy 40 hal.

Nadesłane po 1 kor., kronika **1·50** kor., za wiersz 4 łamowy lub jego miejsce miary petitowej.

Ogłoszenia władz rządowych: autonomicznych po 30 hal., tabelaryczne i liczbowe po 40 hal. za wiersz petitowy 4 łamowy lub jego miejsce.

Ogłoszenia liczbowe, tabelaryczne i statutowe Towarzystw asekuracyjnych ubezpieczeniowych i t. p. po 60 hal. za wiersz petitowy 4 łamowy lub jego miejsce.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracya „Gazety Lwowskiej" Lwów **Podwale l. 3,** ogłoszenia kupieckie i osób prywatnych także biuro dzienników H. Buchstaba Lwów, ul Karola Ludwika **l. 21.**

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył najmiłościwiej nadać krzyż kawalerski orderu Leopolda z dekoracyą wojenną i mieczami, z uwolnieniem od taksy, w uznaniu mężnego i skutecznego zachowania się wobec nieprzyjaciela, podpułkownikowi 95 pułku piechoty Stanisławowi Wróblewskiemu.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 1 lipca b. r. najmiłościwiej nadać posiadającemu tytuł i charakter radcy Dworu radcy wyższego sądu krajowego Hermanowi Garfeinowi z wyższego sądu krajowego we Lwowie, krzyż komandorski orderu Franciszka Józefa.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 4 lipca b. r. w najłaskawszem uznaniu wybitnych zasług w interesie popierania sukcesu pożyczek wojennych, najmiłościwiej nadać krzyż wojenny za zasługi cywilne drugiej klasy, prokurzyście uprzywilejowanego galicyjskiego akcyjnego Banku hipotecznego we Lwowie Józefowi Münzowi i zastępcy dyrektora lwowskiej filii uprzywilejowanego austryackiego Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu Gustawowi Weintraubowi; krzyż wojenny za zasługi cywilne trzeciej klasy prokurzyście Banku przemysłowego dla Galicyi w Wiedniu dr. Henrykowi Aschkenazemu.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 29 czerwca b. r. najmiłościwiej nadać bibliotekarzowi pierwszej klasy w Bibliotece Uniwersyteckiej we Lwowie dr. Zygmuntowi Batoskiemu, tytuł i charakter starszego bibliotekarza.

P. Namiestnik przeniósł koncypistów policyi Ludwika Filara z Tarnowa do Wieliczki a Gwidona Dankiewicza z Wieliczki do Tarnowa.

Prezydent galic. dyrekcyi poczt i telegrafów zamianował ekspedyenta Summera Herschfelda pocztmistrzem w Siedliskach koło Przemyśla.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 10 lipca 1918.

Wewnętrzne sprawy Monarchii.

Poln. Nachr. donoszą pod datą 9 b. m.: Przedpołudniem członkowie Prezydyum Koła Polskiego pod przewodnictwem Prezesa dr. Tertila, a w obecności P. Ministra dr. Twardowskiego odbyli krótką naradę w sprawie mających się odbyć rokowań z przedstawicielami stronnictw niemieckich.

Następnie posłowie polscy udali się do sali obrad stronnictw niemieckich, gdzie pod przewodnictwem prezesa Związku stronnictw narodowo-niemieckich dr. Waldnera, w obecności pp. Pachera, Steinwendera, Teufla i Urbana odbyto wstępne narady co do utworzenia niemiecko-polskiej większości pracy. Obrady te uznano za poufne. Dalszy ich ciąg jutro.

Po południu w lokalu Koła Polskiego zebrali się przedstawiciele Zjednoczenia chrześcijańsko-społecznego, a mianowicie prezes ks. Hauser i p. Fink z przedstawicielami Koła Polskiego, w obecności P. Ministra dr. Twardowskiego na narady. Po wysłuchaniu obopólnego punktu widzenia, chrześcijańsko-społeczni zaproponowali, aby dalsze rokowania odbywały się wspólnie z przedstawicielami stronnictw narodowo-niemieckich.

Po przyjęciu tej propozycyi narady odroczono do jutra po południa.

W polskich kołach poselskich istnieje życzenie, aby po szczerej wymianie zdań o całej sytuacyi politycznej jednak dojść do wyników konkretnych.

Na poniedziałek zwołano pełne posiedzenie Koła Polskiego.

*

Parlamentarna Korespondencya donosi z dobrze poinformowanego źródła: Przed niedawnym czasem krakowska *Nowa Reforma* ogłosiła rzekomy tekst traktatu zawartego przez P. Prezydenta Ministrów dr. Seidlera z Ukraińcami, wedle którego najpóźniej do dnia 31 b. m. miał być przedłożony parlamentowi projekt ustawy o utworzeniu osobnego kraju koronnego z Bukowiny i owej części Galicyi wschodniej, która w większości zamieszkała jest przez Ukraińców, oraz w myśl którego Rząd użyje wszelkich środków konstytucyjnych, aby ten projekt w drodze parlamentarnej stał się ustawą.

Doniesienie powyższe jest zupełnie nieautentyczne i jak już kilkakrotnie stwierdzono, nie zgadza się z prawdą.

*

Socyalno-demokratyczna Korespondencya donosi: Klub niemieckich posłów socyalno-demokratycznych przeprowadził dziś (t. j. 9 b. m.) przed południam dyskusyę polityczną i powziął następujące uchwały:

Przedstawiciele klubu na konferencyi przewodniczących klubów oświadczą się za tem, aby najpierw przedsięwzięto pierwsze czytanie prowizoryum budżetowego a wraz z tem, także i dyskusyę nad nagłemi zapytaniami w sprawach polityki zagranicznej i wewnętrznej.

Pozatem klub uważa za potrzebną dyskusyę o operacyach na froncie południowo-zachodnim i w sprawach wojskowych, która mogłaby być przeprowadzona po pierwszem czytaniu prowizoryum budżetowego.

Przedstawiciele klubu na konferencyi prezesów klubów zażądają wyznaczenia terminu celem przedłożenia sprawozdania komisyi dla spraw urzędników państwowych o wnioskach dotyczących funkcyonaryuszy kolejowych, oraz komisyi budżetowej w sprawie ustawy o komisyi dla kontroli długów państwowych.

*

Komisya Izby poselskiej dla funkcyonaryuszy państwowych zbierze się na posiedzenie dnia 16 b. m. po posiedzeniu Izby.

Na porządku dziennym stoi sprawa poprawy bytu funkcyonaryuszy państwowych wszelkiego rodzaju.

*

Z Wiednia telegrafują:

W sprawie rozpoczynających się w dniu dzisiejszym w Salzburgu niemiecko-austro-węgierskich obrad gospodarczych dowiadują się dzienniki ze strony poinformowanej, że konferencye mają charakter wyłącznie gospodarczy i że pod obrady nie przyjdą żadne kwestye natury politycznej lub wojskowej.

Stanowisko Austro-Węgier przy obecnych obradach zostało szczegółowo omówione już w roku ubiegłym z władzami urzędowemi i interesowanemi organizacyami gospodarczemi i na tej samej podstawie będą i obecnie prowadzone rokowania, wobec czego interesowane organizacye już od dawnego czasu mogły w tej sprawie zająć odpowiednie stanowisko.

Pierwsze pytanie odnosi się do obszaru, na którym umowy mają mieć moc obowiązującą i odnośnie do tej kwestyi postanowio-

---

Antoni Prochaska

Czary w Sanockiem i Halickiem.

I.

Pan Wawrzyniec Rembowski z Pakoszówki należał do mniej zamożnej szlachty ziemi Sanockiej, ale jako zapobiegliwemu gospodarzowi nie brakło nawet i gotówki. Jakób Stanisław Łęcki rodzono cioteczny, żyjący w stosunkach przyjaźni z panem Wawrzyńcem, pożyczył większą sumę (1654 r.) od niego. Widocznie i na sanockiem Podolu dorabiano się wówczas majątku, chociaż narzekano na glebę, jako na najgorszą w Polsce, a stosunki w tym zakątku ziemi nie sprzyjały gospodarstwu rolnemu, dla częstego wylewu rzek, dla klimatu ostrego, długiej zimy i t. p. Ostremu klimatowi odpowiadało i usposobienie ludności całej ówczesnej, wystawionej na gęste napady zbójców, w której z powodu pobliża węgierskiej granicy, chroniły się całe watahy tołhajów, zbójców i złoczyńców, i z którego to powodu ziemianie musieli osobne utrzymywać prezydyum w Sanoku, t. j. straż od zbójców, tak zwanych smolaków, pod przewodnictwem jednego a czasami i dwóch rotmistrzów, strzegących bezpieczeństwa ziemian od zbójców. Jeżeli w sanockiem ówczesnem aż nazbyt często spotykamy ziemian o szorstkich obyczajach, niezawodnie byli oni jakoby wizerunkiem tych surowych stosunków w zakątku Ruptej położonej ziemi i w usposobieniu swem, w charakterze nosili piętno nieustannej walki i z naturą dziką, nieujarzmioną, i z jeszcze dzikszym tołhajem, czyhającym dniem i nocą na zrabowanie ciężko zapracowanego mienia.

Toż i pan Wawrzyniec nie należał do liczby tej szlachty, która jak w sąsiedniej Małopolsce, nosiła na sobie cechy zachodniego rycerstwa. Co prawda, na animuszu żołnierskim mu nie zbywało i aż nazbyt często gotów był do wypitki i do wybitki, o czem głośno mówią akta grodu sanockiego, do którego wnoszono liczne nań skargi. Tylko że ten animusz miał cechę typowego zawadyaki, który nikomu nie przepuścił, z każdym zadzierał i ztąd też zewsząd otoczony był wrogami. Nawet we wsi własnej nie miał przyjaciół i musiał w grodzie wnosić protesta przeciwko poddanym pakoszowieckim, że nań ciskali kamieniami i kijami, gdy wyjeżdżał w pole. Chłopi z Lalina, z Turzego jeszcze bardziej go niecierpieli, o ile że nieraz p. Wawrzyniec w towarzystwie szwagra swego p. Mniszkowskiego bił ich po drogach i niepokoił. W ówczesnych wojennych czasach rzucał się nawet na wojskowych, którzy ciągnąc na wojnę, nieraz i o Pakoszówkę zawadzili. Gdy we wrześniu 1656 stanęli we wsi wysłani ludzie od chorągwi kozackiej pana miecznika koronnego, pan Wawrzyniec zwołał na gwałt gromadę, rzucił się z nią na żołnierzy, wielu pobił i poranił, pobrał pieniądze u niektórych, a kilku do więzienia, do piwnicy pod swym dworem wrzucić kazał. Jakich zaś przyjaciół miał w sąsiedztwie świadczy ten fakt, że król w 1655 roku musiał ustanowić vadium ośmdziesiąt tysięcy złp. pomiędzy nim z jednej a panami Leszczyńskimi i Maciejem Aleksandrem Straszem, pisarzem grodzkim sanockim, czyhającymi na jego życie, z drugiej strony. W szczególności z panem Straszem w ustawicznej pozostawał zwadzie, zabierał mu konie, znieważał go nawet w kościele strachocińskim, a gdy 1657 r. zwołano pospolite ruszenie przeciwko Rakoczemu, sprzymierzonemu z Karolem Gustawem, pan Wawrzyniec, niebacząc na srogie ustawy wojenne, napadł na dom Strasza i tutaj wśród napaści wyzwał go na pojedynek.

Łatwo przypuścić, że taki zawadyaka nie był miłym mężem pani Zuzanny, z domu Mniszkowskiej. Wprawdzie małżeństwo miało już potomstwo. cieszyli się synem, imieniem Wojciech, atoli i syn nie stał się łącznikiem małżeństwa w bezprzykładnej żyjącego niezgodzie. Dom w Pakoszówce przedstawiał obraz ustawicznej wojny domowej, w której służba brała stronę pani — pan był osamotniony. Trafił się i jakiś kuzyn. niejaki pan Kupiński, człowiek młody, ku któremu pani Zuzanna zwróciła swe efakty w swem nieszczęściu, a który umiał je odwzajemniać, jakkolwiek w sąsiedztwie starał się o rękę panny posażnej. To pewne, że przybycie jego w dom pakoszowiecki, jeszcze bardziej zaostrzyło i tak już naprężone stosunki małżeńskie.

Młoda pani postanowiła bądź co bądź pozbyć się małżonka. Tym celem radziła się i cyrulika z Sanoka i pana Kupińskiego — ale niczego nie postanowiono. Cyrulik wprawdzie zawsze doradzał uprzątnąć z tego świata pana Wawrzyńca, atoli sposób przezeń poddawany, nie podobał się Kupińskiemu, który nie miał ochoty narażać swego życia przy doradzanej próbie strzelania w łeb panu Wawrzyńcowi. Ostatecznie pani Rembowska, która zwyczajem niewiast podgórskich udawała się do wróżek i czarownic, aby ich sztukami pozbawić życia męża swego, powróciła do tego środka i oddała całą sprawę czarownicom. Pośrednikami pomiędzy czarownicami a panią Zuzanną były jej sługi, mianowicie Dorota z Sieklówki i jej matka a także i druga służąca, kucharka Regina ze Strachociny. Stało się jednak, że przypadek zdradził całą sprawę z czarami i to w taki sposób, że pan Rembowski, przestrzegany już kilkakrotnie — gdyż cały dom pokoszewiecki już wiedział o zamiarze pani Zuzanny co do otrucia małżonka — musiał, chcąc niechcąc, uwierzyć w prawdziwość zamiarów małżonki.

I oto na dniu 11 maja 1657 r. zjeżdża pan Wawrzyniec do Sanoka pod ratusz z obiema sługami pannami i oddaje je sądowi miejskiemu ławniczemu do osądzenia i egzekucyi, jako oskarżone o czary. Opowiada, że odkrycie zawdzięcza przypadkowi i sąsiadowi, że mianowicie gdy Dorota wracała od czarownicy do Pakoszówki z nieprzyjętym przez czarownicę dzbankiem srebrnym, została na granicy pakoszowieckiej od Łąk przez jakiegoś chłopa zrabowana, odjął jej i dzbanek i proszki dane przez czarownicę dla pani. Na jej lament pan wioski zwołuje gromadę i każe jej rozpoznawać sprawcę rabunku. Sąsiad Rembowskiego dowiaduje się tedy od służącej pakoszowieckiej o całym zamiarze pani i donosi o wszystkiem Rembowskiemu, który właśnie podówczas powrócił był z podróży. Ponieważ sługa nie taiła i przed Rembowskim niczego, nie pozostawał mu inny wybór, jak tylko oddać sługę na inkwizycyę sądowi miejskiemu sanockiemu.

Zeznania oskarżonych o kradzież, rabunek, czary i t. p. spisywano w tak zwanych czarnych księgach i kopie zeznań rozsyłano do sąsiednich sądów grodzkich i miejskich, aby te miały ewidencyę powołanych, t. j. osób, które podsądni jako pomocników

no, że ustalone zostanie porozumienie między Monarchią a Niemcami.

Propozycye austro-węgierskie idą w tym kierunku, że stosunek między oboma Państwami nie ma się opierać na podstawie komunikacyi zupełnie wolnej od cła, lecz że wszystkie produkty, wymagające ochrony, mają być postawione pod ochronę cłową, owe zaś ważne wyroby, któreby ucierpiały wskutek wolnego obrotu między Austro-Węgrami a Niemcami, poddane zostaną pewnej ograniczonej taryfie cłowej, podczas gdy dla innych produktów ma być zaprowadzona zupełna wolność cłowa.

Idzie więc o system mieszany t. j. o kombinacyę ochrony cłowej i wolności cłowej. Odnośnie do produktów gospodarstwa rolnego ma być przeprowadzony wolny obrót. Ponadto ma być postanowione, że utworzyć się mający związek cłowy nie ma mieć charakteru agresywnego wobec państw będących obecnie w wojnie z Mocarstwami centralnemi, lecz przeciwnie tak ma być ukształtowany, aby możliwe było wznowienie w swoim czasie stosunków przyjaznych.

Wogóle ma być zastrzeżona swoboda akcyi handlowo-politycznej w razie zawarcia umowy z innem jakiemkolwiek państwem; jednakże przy zachowaniu najdalej idącej wolności postępowania, ma być zastrzeżone przyjazne porozumienie między Monarchią a Niemcami.

Moc obowiązująca umowy planowana jest na lat 20, po 5 latach ma nastąpić rewizya umowy a przypuszczalnie i nadal rewizya taka co pięć lat będzie podejmowana.

Sytuacya wojenna.

Dowództwo austro-węgierskie na froncie południowo-zachodnim zdecydowało się opróżnić Montello, w logicznem następstwie postanowiło już oddawna opróżnić także bagniste, pełne trzęsawisk przestworze u ujścia Piavy. Plan ten bez żadnych przeszkód ze strony nieprzyjaciela wykonany został w nocy z 5 na 6 b. m. Dopiero około południa nazajutrz odważyli się Włosi patrolami podjazdowymi podstąpić pod silnie zbudowane stanowiska przeciwnika. Uśmiechała się im nadzieja, że silnem pociągnięciem albo zduszą osaczoną tam załogę przeciwnika, albo też odetną ją i wezmą do niewoli. Nie powiodło się ani jedno, ani drugie: zastali okopy puste. W tych okopach czekał ich nie tryumf, lecz rozczarowanie. Jeszcze jedno; uzbierali ich przecież tyle w ciągu kampanii!

Nawet prasa włoska i neutralna sile odpornej wojsk austro-węgierskich wyraża uznanie. Jeśli ta siła, w ruch wprawiona przez ofenzywę, musiała przerwać swój zwycięski pochód — to żadnej stąd ujmy nie poniosi. Komunikaty włoskie stwierdzają, że „nieprzyjaciel walczy z dziką zapamiętałością i nigdy nie rzuca niczego na pastwę“.

Zajęcie delty Piavy nie bardzo Włochom na rękę, teraz bowiem oni tkwić muszą w trzęsawiskach, a to rzecz niezbyt miła.

W obecnem położeniu dowództwo austro-węgierskie wcale nie brało w rachubę trwałego utrzymania delty rzeki Piave. Jedynym celem było powstrzymywanie tam przeciwnika jak najdłużej — i ten cel został w pełni osiągnięty.

Teraz nieprzyjaciel ma przed sobą zwarty, jednolity front austro-węgierski na wschodnim brzegu Piave, a temsamem wojskom austro-węgierskim nie mogą grozić ani niespodziane, ani zbyt energiczne napady.

Prasa włoska od dłuższego czasu omawia widoki, jakie mieć mogłyby próby generała Diaza przeprawienia się przez Piave i odzyskania terytoryów zajętych przez przeciwnika. Wszystko byłoby dobrze rozumują włoscy strategicy, lecz dla tego celu należałoby front niezmiernie wydłużyć i narazić się na ciągłe zagrożenie północnej flanki. Na razie więc są to *pia desideria*, faktem zaś pozostaje tylko, że — jak prasa neutralna stwierdza niemal jednomyślnie — równowaga na froncie południowo-zachodnim została przywrócona, a uderzenie Włochów ugrzęzło. Znaczne rezerwy austro-węgierskie dają dostateczną rękojmię odparcia wszelkich dalszych zamachów. Włoskie zresztą kierownictwo armii, co ku jego chwale stwierdzić można, nie okazuje najmniejszej chęci do wdawania się w karkołomne awantury. Opinię publiczną Włoch, żądną sukcesów, pociesza się dalszem zapowiadaniem oczekiwanej pomocy amerykańskiej, poczem dopiero przyjdzie do swego prawa hasło: *sempre avanti*.

Po nieudałych napadach na płaskowyże Siedmiu Gmin w kierunku na Asiago i Monte Sisemol, Włosi widocznie walkę w odcinku górskim przenieśli znowu na terytoryum na wschód od Brenty, uderzając z całą zaciekłością na Monte Pertica. Więc urządza się raz po raz ogień huraganowy, więc rzuca się co pewien czas masy piechoty w ogień — a wszystko nadaremnie. Z zapamiętałością nie zawsze u nich widzianą idą Włosi w bój i walczą rzeczywiście do upadłego, lecz ani granaty ich ręczne, ani bagnety nie zdołały dokonać wyrwy w żelaznym murze obrony.

Podane poniżej biuletyny uzupełniają obraz obecnej sytuacyi.

Austro-węgierski biuletyn wojenny.

Wiedeń, 9 lipca. Urzędowo ogłaszają dnia 9 lipca:

Na froncie włoskim żadnych szczególnych wydarzeń.

W Albanii trwa w dalszym ciągu nacisk sił nieprzyjacielskich przedostających się przez Wojuzę. Na południowy zachód od Beratu przyszło do potyczek.

W połączeniu z temi potyczkami zyskali Francuzi na terenie nad górnem Devoli.

Szef sztabu generalnego.

Niemiecki biuletyn wojenny.

Berlin, 9 lipca. *Biuro Wolffa* ogłasza: Wielka kwatera główna dnia 9 lipca:

(Z zachodniego teatru wojny).

Front wojsk księcia Ruprechta.

Na południe od kanału La Bassée nieprzyjaciel kilkakrotnie ponawiał natarcia częściowe, a na północnym brzegu Sommy silne wypady nieprzyjaciela odparto. Walka działowa w tych odcinkach pozostała znaczna, a pod wieczór po obu stronach Sommy chwilami znowu przybierała wielką siłę.

Grupa niem. Następcy Tronu: Na zachód od Autheuil (na południowy zachód od Noyon) dziś rano po gwałtownym ogniu wywiązały się miejscowe natarcia nieprzyjaciela. Pod lasem w Villers Cotterets częściowe natarcia Francuzów złamano w obrębie naszego terenu bojowego.

Wczoraj strącono 18 samolotów nieprzyjacielskich. Podporucznik Billig odniósł 23 i 24 zwycięstwo napowietrzne, podporucznik Friednichs 25.

Pierwszy generalny kwatermistrz *Ludendorff*.

WOJNA.

Z zachodniego frontu.

Biuro Wolffa ogłasza dnia 9 b. m. wieczorem: Na południowy-zachód od Noyon odparto francuskie natarcia częściowe.

Miejscowe pomyślne ataki na zachód od Château Thierry.

Zagadkowa sytuacya w Finlandyi.

Der N. Abend donosi ze Sztokholmu, że w północnej części Finlandyi odbywają się wydarzenia wysoce interesujące. Anglicy, Francuzi i Amerykanie, którzy wylądowali na wybrzeżu Murmańskiem, zamierzają pochód na Petersburg. Gromadzą się siły koalicyi w okolicy Peczengi. Pierwszy cel Anglików został już osiągnięty. Karelię obwołano republiką niezawisłą.

Z Ameryki nadchodzą olbrzymie zapasy środków żywności na wybrzeże Murmańskie dla ludności tamtejszej.

Rząd moskiewski poczynił odpowiednie kroki przeciw temu.

Sztokholmski korespondent *Corriere della Sera* informuje natomiast, że podług wiadomości, nadchodzących w ostatnich dniach z Helsingforsu, zamierzone jest usunięcie wszystkich brytyjskich obywateli z Finlandyi.

Dziennik *Aftenposten* donosi, że 500 żołnierzy niemieckich obsadziło Kyrae i zapewne posunąć się zechcą aż do rzeki Pasvik.

Obawy szwedzkie.

Podług *Lokalanzeigera*, Szwecya obawia się, iż jej neutralność może być zagrożona. Wysłała też ona do Anglii odpowiednie zapytanie, by otrzymać jasną, niedwuznaczną odpowiedź, że obszary szwedzkie nie zostaną użyte za teren operacyj wojennych.

Zabiegi angielskie.

Z tego samego źródła dowiadujemy się, że Anglia wystosowała do rządu Sowietów żądanie pozwolenia na wolny przemarsz Czecho-Słowaków wybrzeżem Murmańskiem. Rząd Sowietów przesłał Anglii odpowiedź odmowną, licząc się z góry z tem, że królestwo brytyjskie postawi mu niebawem ze swej strony *ultimatum* w tej sprawie.

Walki z Czecho-Słowakami.

Dzienniki moskiewskie donoszą, że pod Syzraniem odparto Czecho-Słowaków o 50 klm., a na froncie Penza-Syzrań o 20 klm.

Stan rzeczy w Moskwie.

Z Moskwy tel. grafują: Zawieruchę można uważać za zakończoną. W niektórych miejscach bolszewicy zaciągnęli już straże. Sprawców morderstwa hr. Mirbacha dotychczas nie wyśledzono.

Doniesienie iskrowe *B. Reutera* z Rossyi oznajmia, że przeciwrewolucyjny bunt socyalistów-rewolucyonistów lewicowych w Moskwie stłumiono. Setki ludzi uwięziono.

Wszechrossyjski kongres Sowietów.

Wszechrossyjski kongres Sowietów otwarto 5 b. m. w obecności 800 posłów, z których 450 jest bolszewikami a 300 socyalno-rewolucyjnymi lewicy.

Trocki zagaił posiedzenie mową o konieczności wielkiej silnej armii czerwonej i zaznaczył, że Rossya stoi pod znakiem powszechnego obowiązku wojskowego.

W Petersburgu zaprowadzono cenzurę wojenną.

Co zbliżyłoby pokój angielski?

Wedle *N. Rott. Courant* piszą *Daily News* w artykule wstępnym między innemi: Z zadowoleniem witamy powiedzenie premiera, że Cesarz niemiecki mógłby mieć pokój, gdyby tylko przyjął formułę Wilsona.

Trudno jednak przypuszczać, aby Cesarz na to się zgodził. Jeżeli jednak uda się sojusznikom wyjaśnić narodowi niemieckiemu, że istnienie Niemiec, jako państwa zorganizowanego w rękach związku narodów, równie dobrze będzie urzeczywistnione, jak istnienie Anglii i Francyi, to wojna mogłaby być skrócona o miesiące a nawet o lata.

Z Sejmu węgierskiego.

W dalszym ciągu dyskusyi nad przedłożeniem o reformie wyborczej p. **Szilagyi** (stronnictwo pracy) przemawiał przeciwko przyznaniu prawa wyborczego posiadaczom Krzyża wojskowego Karola. Sprawa ta została swego czasu wydobyła na porządek dzienny przez przeciwników hr. Tiszy, by przy pomocy popularnego hasła rząd obalić.

---

lub wspólników zbrodni podali. Dzięki temu zarządzeniu posiadamy zeznania służących pani Zuzanny. Są one ciekawe nietylko jako ilustracye losów jednej rodziny pakoszowieckiej, ale jako ważne pomniki obyczajów zapadłej podgórskiej ziemi w połowie XVII. w. Oto, co odpowiada Dorota z Siekłówki, na oskarżenie Rembowskiego, że chodziła do czarownic, nosząc im srebrny dzbanek od pani w zamian za czary tj. za truciznę, mającą go pozbawić życia.

Mój łaskawy panie wójcie z panami wiernymi — rzekła do burmistrza i ławników oskarżona. — Trzykroć chodziłam do czarownic, ale zawsze za rozkazaniem pani Rembowskiej i za przenajmowaniem. Jej Mć prosiła mię, bym poszła do czarownicy, mieszkającej za Łąkami na Rzepniku, starej już, by za nagrodą sprawiła,. żeby pan nie żył, by go jakie nieszczęście spotkało lub go dyabeł wziął do siebie. Za pierwszym razem czarownica nie chciała podjąć się sprawy. aż za trzecim razem, gdy pani dała dla niej srebrny garnuszek, kosztujący 32 złotych Czarownica ofiarowanego sobie daru nie przyjęła, rzekłszy: nagrodzi mi pani, gdy się już jej mężowi dobrze stanie. Dała mi zaś proszku jakiegoś, aby panu dano w krupach tatarczanych do zjedzenia. Gdy mi pod Łąkami odebrano ten dzbanek i gdym poszła na skargę do pana wioski i potem z niczem powróciła do pani, ta ręce załamała i rzekła: niedobrześ zrobiła, skarżąc się o ten garnuszek. Nazajutrz przyjechał pan i od sąsiada dowiedział się o dzbanku srebrnym i o proszku od czarownicy.

W ciągu dalszym przyznaje się podsądna, że chodziła także i do innej czarownicy, a mianowicie do Wisłoczka za Sieniawą i to wspólnie ze współoskarżoną Reginą, kucharką. W Wisłoczku mieszkała znana w okolicy wójtowa-czarownica i tę tedy uprasza ła podsądna z ramienia swej pani, aby radziła na zgubę pana. Nie będę ja niczego złego czynić na zgubę pana — odpowiedziała nam wójtowa — lecz sprawię, iż wyjechawszy na Węgry, czy na Tatary, już nie powróci, ale tam zginie, tylko mi zajęczych nóżek przyniescie. Poczem wosk lała i mówiła jakieś niezrozumiałe słowa: „niebożyta agt was wszytkich dziewięcioro, co około zdrowia pana tego chodzicie“ *). Zarzęczała nam, że pan nie powróci z Tatar i że jeszcze tegoż roku będzie pani mogła za mąż wyjść za tego czarnego, z którym pierścionki wymieniła. Oczywiście była to mowa o wspomnianym wyżej Kupińskim, co do którego zeznawała, że jej pani mówiła, iż cyrulik podmawia tegoż do zabicia pana, a gdy ją na tortury wzięto, dodała, iż widziała sama, jak tenże obejmował panią i że cyrulik najgoręcej podmawiał Kupińskiego do zastrzelenia pana.

Co do wspomnianej czarownicy z Wisłoczka dodała, iż pani, gdy do niej wspomniana czarownica przyszła, zapytała pomiędzy innemi o sposób pochowania pana i że według opowiadania samejże pani, czarownica kazała złożyć trupa w stajni bezróg pod podłogą z uwagą: dyabli takowego w kościele chowają.

Zeznania co do wójtowej z Wisłoczka potwierdziła i druga służąca Rembowskich, owa Regina, kucharka, z dodatkiem, że trzykroć była u tej baby, pierwszy raz sama a to „wedle zgubionych pieniędzy pańskich“, a dwa razy spólnie z Dorotą „wedle pana, aby nie żył“. Ostatni raz chodziły z nóżkami zajęczemi, które zostawiwszy u czarownicy więcej już do niej nie chodziły. Co do starań pani o otrucie potwierdziła, że wszyscy we dworze o nich wiedzieli; o swym stosunku do pani, że ostatnia jej nie dowierzała posądzając ją o zaloty z panem; co do Kupińskiego nie umiała nic oświadczyć, jak tylko to, co jej Dorota mówiła, że tenże już nie wie „jako ma sobie z panią począć, że i dobrze by się nie jął, a nie to mężatki“. Ostatecznie zeznania Reginy były tego rodzaju, że sąd nawet nie użył wobec niej tortur, które natomiast zastosował do Doroty. Ta zresztą i przy dobrowolnem zeznaniu i ciągniona na torturach potwierdzała, iż działała z całą świadomością, wiedząc, że idzie o zgubę pana. Wiedziałam też o tem — mówiła — i przestrzegałam panią, że będzie źle. Na to pani: Nie myśl o tem a tylko, abyś sprawiła u czarownic, żeby mi jakiego [illegible] nasłała na pana, aby nie żył. We dnie i w nocy pani przemyśliwała nad sposobami zgładzenia pana.

Najtragiczniejszemi były zeznania podsądnej o własnych rodzicach, a w szczególności o matce rodzonej, których sprowadziła pani Rembowska do Pakoszówki, a którzy teraz uszli ze wsi, z obawy przed panem. Z początku, w zeznaniach swych, oszczędzała rodziców mówiąc, iż oboje niewiedzieli, gdym chodziła do czarownic i tylko to wiedzieli co wszystkim w Pakoszówce było wiadomo, że pani chce się pozbyć pana. Ojciec mój nawet ostrzegał panią przed wdawaniem się z czarownicami mówiąc, że czarami nic nie poradzi. Ale pani swoje: jest mędrek nad mędrkami! Natomiast matki nie szczędziła Dorota w zeznaniach, mówiąc, iż matka nietylko, że o wszystkiem wiedziała, ale że od niej wszystko złe pochodzi; ona to panią najpierw czarami zaprawiała, matka sprawiła jej oddanie się i wiarę w czary, używanie ich w kąpielach i w sznurówce itp. O tych czarach opowiadała, że pani zaszyła sobie włosy Kupińskiego w sznurówkę mówiąc, że to były włosy Tomasza Czarnego; w nie też obwijała pierścionek, który nosiła na palcu, słowem całe oślepienie pani, poddanie się namiętności do tego stopnia, iż cały dom wiedział o zamiarze pani godzącej na życie pana, przypisywała Dorota wpływom swej matki.

(Ciąg dalszy nastąpi).

*) Jest to charakterystyczne na Podgórzu, że o pomoc w czarach udawano się do ludności rusińskiej. Sekreta tej sztuki miały być jej tak wiadome, że pomawiano np. delikwentów stawianych na tortury o przygotowanie się czarami oczywiście w kierunku znieczulenia ciała na smołę, siarkę i t. p. Ciekawe szczegóły takich posądzeń mamy w jednym akcie z 1629 r., w którym strona powodowa wyraża się o podsądnych Rusinach, że byli „umocnieni czarami, gdyż o to między Rusią nie trudno“. Także i w zeznaniu kata czytamy: że gdy chciał podsądnych ogolić, obawiając się czarów jakich, o co między Rusią nie trudno, gdyż się to (golenie) zachowywa, czego mi ze strony podstarościego (pomawiano go o porozumienie z delikwentami) nie dopuszczono, co rozumiem, iż czary przy nich były. Castr. Psem. Rel. 347 p. 2391 i n. Że atoli i drobna szlachta wierzyła i praktykowała czary, stwierdzają akta procesowe Jana Grodzickiego przeciwko Gabryelowi Brzezickiemu (Castr. San. 180 p. 1428) z roku 1668, według których Brzeziński celem uzdrowienia kazał się obkurzyć spalonem sercem wyjętem z trupa własnej matki.

Hr. Juliusz **Andrassy** oświadczył, że jest przeciwnikiem rozwiązywania Izby w czasie wojny, jednakże zawsze przyznawał, że mogą nastać takie stosunki, które uczynią rozwiązanie potrzebnem. Obecne stosunki są takie, że rozwiązanie Izby stało się potrzebne.

Mowca zastrzega się przeciwko zarzutowi, jakoby dlatego teraz był za rozwiązaniem Izby, ponieważ spodziewa się, że stronnictwo pracy przy wyborach ulegnie. Mowca oświadcza się przeciwko przedłożeniu w brzmieniu proponowanem przez komisyę.

Stefan hr. **Tisza** (stronnictwo pracy) polemizował z wywodami Juliusza hr. Andrassy'ego. Co do sprawy narodowości, należy unikać wszystkiego, co mogłoby narodowości odstręczyć od węgierskości. Z tego też powodu potępia mowca wy łanie w ostatnim czasie komisarzy rządowych do greckooryentalnych synodów.

Z Warszawy.

(Z Ministerstwa zdrowia publicznego. — Budżet Rady Stanu. — Lekarze powiatowi. — Tragiczna śmierć. — Żniwa).

Przystępując do opracowania projektu prawa o obowiązkowem ubezpieczeniu od wypadków przy pracy, Ministerstwo zdrowia publicznego, opieki społecznej i ochrony pracy powołało przy Wydziale ubezpieczeń społecznych komisyę rzeczoznawców, do współpracy w której zaproszeni zostali pp.: dr. A. Ciągliński, dr. T. Dymowski, dr. E. Grabowski, A. Jabłoński, M. Lewy, Z. Limanowski, inż. S. Najman, S. Nowodworski, dr. K. Pawlikowski i inż. A. Wierzbicki.

W skład Komisyi oprócz tego weszli przedstawiciele wydziału kas chorych i inspekcyi pracy Ministerstwa zdrowia publicznego, opieki społecznej i ochrony pracy, przedstawiciele Ministerstwa przemysłu i handlu, oraz Ministerstwa rolnictwa i dóbr koronnych.

Przewodniczącym Komisyi jest p. Z. Czubalski, naczelnik wydziału ubezpieczeń społecznych, referentem projektu rzeczonego prawa z ramienia Ministerstwa jest p. Tadeusz Sznuk, starszy referent tegoż Wydziału.

*

Na czwartkowem posiedzeniu Rady Stanu przyjęto w ogólnych zarysach budżet Izby. Budżet wynosić będzie ogółem kwotę około 840.000 marek. Z tego wydatki na personal wynoszą około 100.000 mk., dyety poselskie 400.000 mk. Wydatki zaś różne, jak remont i t. p., 160.000 mk.

Budżet Rady Stanu przedłożony będzie Ministerstwu skarbu, które po rozpatrzeniu go przedłoży Radzie Stanu wniosek o zatwierdzenie.

*

W zamierzonej organizacyi krajowej służby zdrowia działalność lekarzy powiatowych oparta ma być na zupełnie innych zasadach, niż za rządów rossyjskich. Lekarze powiatowi będą posiadali szeroki zakres czynności i wszechstronnej pracy w zakresie zdrowia publicznego, hygieny społecznej i w różnych funkcyach administracyjnych. Wzorując się na praktyce zagranicznej, ministerstwo zdrowia publicznego i ochrony pracy zamierza ustanowić egzaminy dla kandydatów na lekarzy powiatowych. W tym celu ministerstwo rozesłało do organizacyi lekarskich w Warszawie projekt przepisów i warunków zamierzonych egzaminów dla krytycznego ich omówienia.

*

Dzienniki zamieszczają następujący komunikat urzędowy: W nocy z 4 na 5 bm. doszło do starcia przy ul. Wileńskiej pomiędzy 2 niemieckimi podoficerami a tutejszym dr. med. Rostkowskim. Podczas starcia jeden z podoficerów wyciągnął bagnet i zranił nim dr. Rostkowskiego tak ciężko, iż ten po kilku chwilach umarł. Sprawcę natychmiast aresztowano i odstawiono do sądu przy urzędzie gubernyalnym. — Przesłuchanie mogło dopiero w ciągu dnia nastąpić, bo sprawca był bardzo pijany.

W sprawie tej podaje *Kuryer Warszawski* następujące szczegóły: Dr. Rostkowski wracał w piątek w nocy około wpół do drugiej wraz ze swym kolegą ze szpitala dla zakaźnych im. św. Wojciecha, przy ul. Brzeskiej, gdzie nawał pracy przy chorych zatrzymał go do tak późna. Pożegnawszy się na ul. Targowej ze swym kolegą, Rostkowski skierował się do domu na ul. Wileńską. Za rogiem jednak ul. Inżynierskiej zauważył, że z grupy idących trzech ludzi jeden biegnie ku niemu, zamierzając dokonać napaści. Gdy wreszcie napastnik zaczął Rostkowskiego szarpać, ten wyrwał się mu z rąk i pobiegł do bramy swego domu, ale nie zdążył zaalarmować stróża dzwonkiem, gdy napastnik dopadł go znowu i długim sztyletem ugodził w klatkę piersiową, w okolicę serca. Rostkowski padł na ziemię, napastnik zaś i dwaj jego towarzysze zbiegli. W tej chwili ktoś przygodny zaalarmował milicyę, która niezwłocznie zatrzymała wszystkich trzech — Rostkowskiego dającego słabe oznaki życia, przenieśli milicyanci do bramy jego domu, lecz przed przybyciem pomocy lekarskiej zginął. Lekarz pogotowia stwierdził, że śmierć nastąpiła wskutek przebicia serca. Stwierdzono następnie, że napastnicy a zwłaszcza zabójca byli pijani.

Dr. Rostkowski liczył 32 lat, był członkiem wielu instytucyj społecznych i sportowych; od kilku lat pracując na Pradze zjednał sobie wyjątkową życzliwość ludności, za opiekuna zaś i dobrodzieja był uważany szczególniej przez liczne masy ludności ubogiej, której niósł pomoc bezpłatnie a nawet łożył na lekarstwa. Pozostawił matkę i brata wikarego na Pradze.

*

W bieżącym tygodniu rozpoczęły się już żniwa, głównie na Kujawach. Plony zapowiadają się wprost świetnie, tylko deszcze utrudniają roboty i szkodzą plonom, które na deszczu zbytnio mokną, a wobec wysokiej temperatury w okresach między jednym opadem a drugim, kłosy zbytnio sypią i grożą porastaniem.

Obrady austryackiego i węgierskiego Urzędu badania cen.

W ciągu obrad austryackiego i węgierskiego Urzędu badania cen, wygłosił węgierski minister handlu przemowę, w której stwierdził, że ścisły związek gospodarczy obu Państw Monarchii, nakazuje dążyć im do jednolitego postępowania także w sprawach ekonomicznych. Oczywiście w niczem to nie może krępować autonomicznych i samoistnych zarządzeń w każdem Państwie z osobna; daleko sięgające jednak względy pożyteczności wymagają ścisłego porozumienia w sprawach gospodarczych. Niestety zbyt późno po tej i po tamtej stronie powołano odpowiednie instytucye do życia, gdyż nadzwyczajne trudności napotkano w walce z lichwiarskiemi cenami. Nie mniej jednak — mówił minister — nie jest za późno, jeśli na seryo zechcemy wziąć się do rzeczy.

Co do Węgier — wywodził mowca dalej — miło nam i sympatycznie przyjęliśmy to, że zaproszono nas tutaj. Ta uprzejmość uprawnia do nadziei, że uda się rzeczy istotnie wielkich dokonać w tej dziedzinie. Lecz, aby to osięgnąć, trzebaby, aby Urzędy badania cen, także każdy dla siebie, ale przedewszystkiem oba razem we wspólnej pracy pozostawiły na boku wszelką teoryę. Jeśli Urzędy badania cen na Węgrzech i w Austryi mają wobec ogółu istnienie swe usprawiedliwić, to muszę stanąć na gruncie konkretnych zadań, a wszystko inne, choćby tak ponętne, należy pozostawić na boku.

Minister wyraził dalej nadzieję, że już wkrótce publiczność obaczy rezultaty, które ją uspokoją, że nakoniec, dzięki energii rządu, postawiona zostanie skuteczna zapora handlowi łańcuchowemu i lichwiarskim cenom.

Do tego potrzeba zgodnego współdziałania austryackiego centralnego Urzędu badania cen, ażebyśmy — powiada minister — postępowali u nas i w Austryi na podstawie wspólnych zasad i na jednakowych opierali się podstawach. Największym błędem w całej administracyi naszej gospodarki wojennej jest okoliczność, iż co do gospodarki wojennej nie porozumieliśmy się z sobą zawczasu. To zaniedbanie winno być obecnie naprawione. Rząd węgierski ma najgorętsze i najszczersze życzenie, jak najusilniej poprzeć solidarne postępowanie w łączności z Rządem austryackim co do interesów gospodarczych obu Państw ku powszechnemu pożytkowi całej Monarchii.

Mowca żywi przekonanie, iż te same uczucia ożywiają Rząd austryacki i że ów Rząd temi samemi zasadami kierować się będzie.

Następnie oba Urzędy badania cen, po przeprowadzonych obradach, zgodziły się na to, że w przyszłości systematycznie informować się będą o swych spostrzeżeniach i że nawzajem wspierać się będą w swej działalności. Utrzymywać będą styczność zwłaszcza we wszystkich sprawach, które równomiernie obchodzą Austryę i Węgry. Oba Urzędy ustaliły także szereg przepisów, które wydane być mają zarówno na Węgrzech, jak w Austryi w sprawie tłumienia lichwy wojennej i przemytnictwa. Domagać się one będą przedewszystkiem rewizyi austro-węgierskiego postępowania ekstradycyjnego.

Zupełne porozumienie osiągnięto również co do zarządzeń koniecznych dla zmuszenia sprzedających do ścisłego przestrzegania ustanowionych taryf.

Ze strony austryackiej postawiono żądanie, by także co do żywego bydła i co do wina ustanowiono ceny maksymalnej. Ze strony węgierskiej zaznaczyła się natomiast opinia, że przynajmniej na razie rząd tamtejszy nie mógłby wystąpić z podobnymi wnioskami.

Skutkiem ogromnego podskoczenia cen artykułów przemysłowych i energicznie obniżanych cen zboża węgierska produkcya rolna potrzebuje kompensaty, która zapewniłaby rolnikom swobodę ruchu co do cen bydła żywego. Na urzędowe stwierdzenie cen mięsa i zwierzęcych produktów ubocznych centralny węgierski Urząd badania cen chętnie się godzi, a przedłożyłby wnioski także co do ustalenia cen bydła żywego, jeśliby urzędowo ustalone ceny artykułów przemysłowych na Węgrzech i w Austryi pociągnęły za sobą obniżenie kosztów produkcyi dla rolnictwa węgierskiego.

Co do wina, to wedle opinii węgierskiego Urzędu badania cen, nie jest ono artykułem nieodzownej potrzeby, a potrzeby Austryi zaspokaja prawie w zupełności austryacka produkcya wina. Dlatego węgierski Urząd badania cen wniesie, by przy regulowaniu cen wina uwzględnienia doznały przedewszystkiem eksport wina i kwestya waluty.

Oba Urzędy badania cen oświadczyły się za niezwłocznem przeprowadzeniem uchwał wspólnej konferencyi i postanowiły zebrać się znowu we wrześniu na wspólne obrady.

O Macedonię Wschodnią.

W bułgarskiej *Kambanie* ogłoszony został wywiad z premierem Radosławowem, w którym prezydent ministrów wyraża nadzieję, że rozstrzygnięcie spraw bułgarskich w stosunku do Grecyi nastąpi na zasadzie zjednoczenia ziem bułgarskich. Z oświadczenia Radosławowa wynika, że Bułgarya uważa siebie za będącą na stopie wojennej z Grecyą. Dalej komunikuje prezydent min., że już podczas przystąpienia Bułgaryi do wojny na wypadek porzucenia przez Grecyę stanowiska życzliwej neutralności, rządy niemiecki i austro-węgierski wyraziły swą zgodę na urzeczywistnienie bułgarskich życzeń narodowych we wschodniej Macedonii.

W związku z powyższym wywiadem podaje *Vossische Zeitung* szereg informacyj, zaczerpniętych przez swego specyalnego korespondenta, v. Mario Passarge'a, o wydanej obecnie przez bułgarską „Komisyę ankietową" pracy, zawierającą dokumenty tajne ministeryum spraw zagranicznych Bułgaryi z czasów wojny bałkańskiej, z r. 1912—13.

Z zawartych w księdze depesz ambasadorów bułgarskich z Niszu, Wiednia, Bukaresztu, Berlina, Paryża, Londynu, Peterburga i Konstantynopola uwidocznia się obraz osnowy, tworzącej pierwszy związek bałkański, oraz spraw, które rozerwały to kunsztowne przędziwo. Z materyału tego można wysnuć wniosek, iż koalicya na gruncie bałkańskim również prowadziła politykę osaczenia Niemiec. Pomimo zapewnień dawanych przedstawicielom Bułgaryi zarówno przez koalicyę, jak i błogiej pamięci trójprzymierze, iż niema mowy o wciągnięciu się w wir wojenny z powodu zamętu bałkańskiego, spodziewano się jednak momentu, w którym przy niewielkich ofiarach można będzie uzyskać pewne zdobycze.

W dokumentach zebranych przebija również nienawiść Rossyi do drugiej wojny bałkańskiej, a to dlatego, że przez nią rozluźniony został węzeł, przygotowywany dla skrępowania Niemiec i Austryi i na południ.-wschodzie, oraz uwidocznia się, iż koalicya bliska była zagarnięcia Bułgaryi i zamknięcia przez to pierścienia. Ztąd owa wściekłość Rossyi i niepohamowana nienawiść Francuzów do Bułgaryi.

Przechodząc następnie do spraw bułgarsko-greckich, Passarge stwierdza, że prowizoryczny charakter okupacyi Seresu, Dramy i Kawalli uwarunkowany był zachowaniem przez Grecyę neutralności i powstrzymaniem się Greków od działań wojennych przeciwko Niemcom. Natomiast w każdym raporcie sztabu generalnego, zarówno bułgarskiego, jak i koalicyi spotyka się wzmianki o walkach pomiędzy oddziałami wojsk bułgarskich i greckich. Wobec tego przyrzeczenie okupacyi prowizorycznej stało się dla Bułgaryi bezprzedmiotowe, wyrażane zaś przez niektóre pisma bułgarskie obawy, iż Niemcy nie podzielą stanowiska Bułgaryi, a nawet mu się sprzeciwią — były bezpodstawne i wytłumaczone jedynie niewłaściwem traktowaniem sprawy przez niektóre pisma niemieckie, z których jedno — południowo-niemieckie — wyraziło się niedawno, iż obowiązkiem honoru Niemiec jest zwrot Grecyi terytoryum Seresu, Dramy i Kawalli. Z takich wzmianek przypuszczaćby można, że Grecya uważałaby sobie za uszczuplenie swych granic narodowych zajęcie tych terenów, że pretensye bułgarskie w tym kierunku zagrażają bezpieczeństwu Grecyi. Tymczasem nie można doszukać się w posiadanych dokumentach protestu Grecyi w tej sprawie ani podczas pertraktacyj bułgarsko-greckich, ani później, podczas porozumienie serbsko greckiego. Przeciwnie, w setkach depesz z Aten do Sofii i odwrotnie nie było ze strony Grecyi zakwestyonowane roszczenie Bułgaryi do tych krajów. Również i w ujawnionej teraz dopiero umowie tajnej grecko-serbskiej, przewidującej wyzyskanie pognębionej Bułgaryi, przyznano tej ostatniej Seres, Kawallę i Dramę, a to na życzenie Serbów, którzy w rozszerzeniu Grecyi daleko na wschód widzieli wykluczenie możliwości zdobycia w przyszłości dostępu do morza Egejskiego. Następca tronu serbskiego w rozmowie z bułgarskim generałem Sawowem po wojnach bałkańskich nie taił dużego niezadowolenia, jakie w Serbii wywołały niespodziewane ekspansye Grecyi na wschód. Przypomina też autor, iż gdy koalicya pertraktowała z Bułgaryą o przystąpienie do jej szeregów, Venizelos ofiarował Bułgarom Seres, Dramę i Kawallę, pod warunkiem jednakże, iż Bułgarzy wystąpią przeciwko Turcyi i dopomogą tem w przedsięwzięciu dardanelskiem.

Rząd grecki zatem, wtedy nawet, gdy był zupełnie niezależny od Bułgaryi, nie uważał tych terytoryów za niezbędne do życia. Dopiero po wdaniu się Rumunii i powrotnej ofensywie Turcyi, gdy Bułgarya oddana była całkowicie na łup wrogom, wzrósł apetyt grecki, głównie w obawie, by Bułgarzy w rewanżu nie zagarnęli rozległego stoku równiny Dramy i przesmyku Mesta. Również na krótko przed starciem sprzymierzeńców w 1913 r. zarówno Venizelos, jak i król Konstantyn pragnęli jedynie osłonięcia Salonik i odpowiedniego pasma poza niemi i już po porozumieniu grecko-serbskiem przeciwko Bułgaryi proponowali przez Genadiosa, greckiego pośrednika w Londynie, i przez angielskiego pośrednika w Bułgaryi, przeprowadzenie linii granicznej wzdłuż jezior Chalkidskich naokoło Salonik do Vodena, łukiem koło tego portu, którego peryferye miały być o tyle od niego oddalone, „by armaty bułgarskie nie mogły go ostrzeliwać". Takie było dosłowne brzmienie.

Z ogłoszonych materyałów wynika zatem, że póki Grecya przypuszczała, że związek bałkański przetrwa swe przeznaczenie ofensywne, nie miała zamiaru obstawać przy posiadaniu Dramy, Seresu i Kawalli. Za swą niezaprzeczoną własność uważała jedynie port salonicki, który dawał jej ujście do morza ze świeżo zdobytych terenów. Mylą się zatem ci, co przypuszczają, iż przyłączenie tych krajów do Bułgaryi obraża interesy greckie i zagraża jej zdolności do życia.

Passarge przypomina niemieckiej prasie i publiczności dwa fakty:

po pierwsze, że zdobyto w Bułgaryi wiernego i pewnego sprzymierzeńca, i że Bułgarzy teraz, jak i w r. 1913, walczą przeciw regularnym wojskom Grecyi;

po drugie, że trzeba się dokładnie rozejrzeć w historyi pertraktacyj grecko-bułgarskich przed powtórną wojną bałkańską, by osądzić, czy według zdania oficyalnych i nieoficyalnych przedstawicieli Grecyi powiększenie Bułgaryi w tym kierunku zatamuje arterye życiowe Grecyi lub nie.

KRONIKA.

Lwów, 10 lipca ***1918.***

Kalendarz.

Czwartek (11 lipca):

Pelagii m. — 28 Kyra i Joan. † — Olga św.

Wschód słońca o godzinie 4·04 rano, zachód 8·10 wieczorem.

Temperatura o godzinie 12 w południe + 29 Cel.

— Wystawa sztuki współczesnej w sali Giełdy przy ul. Akademickiej 17, otwarta jest codziennie od godziny 10 do 1 i od 4 do 7 wieczorem. Wstęp 1 K.

— **8 pożyczka wojenna.** Dla ostatniej pożyczki wojennej przewidziane są rozmaite udogodnienia. I tak, Bank austro-węgierski i wojenna Kasa pożyczkowa udzielają pożyczek lombardowych do 75 prc. wartości nominalnej, wedle każdoczesnej oficyalnej stopy procentowej eskontu, nadto pod takimi samymi warunkami pożyczek na papiery wartościowe, jeżeli uzyskana w ten sposób kwota użyta będzie na subskrypcyę pożyczki wojennej.

Na żądanie przyzna się zamiast eskontowej stopy procentowej stałą stopę procentową w wysokości 5 prc. Udogodnienia powyższe obowiązują dla amortyzacyjnej pożyczki państwowej do 3. czerwca 1924, więc na sześć lat, dla bonów skarbowych do 30. czerwca 1921, czyli na trzy lata.

Papierów ósmej pożyczki wojennej można będzie użyć po cenie subskrypcyjnej do uiszczenia podatku wojennego. Przy sprzedażach i licytacyach przedmiotów demobilizacyi rzeczowej przyjmować się będzie od subskrybentów papiery tej pożyczki po cenie subskrypcyjnej w

miejscu zapłaty. Nadto uwzględniać się będzie przy sprzedaży tego rodzaju przedmiotów przedewszystkiem takich kupców, którzy oświadczą gotowość zapłacenia ceny kupna papierami subskrybowanej przez nich ósmej austryackiej pożyczki wojennej.

Subskrypcya odbywa się w pocztowej Kasie oszczędności, w urzędach pocztowych, we wszystkich kasach państwowych i urzędach podatkowych, w Banku austro-węg. i filiach austr. i bośniackich, oraz w ekspozyturach w Lublinie i Belgradzie, nadto we wszystkich bankach należących do konsorcyum i ich filiach. Cena subskrypcyjna wolnej od podatku 5 i pół prc. amortyzacyjnej pożyczki państwowej wynosi 92 i pół prc., a wolnych od podatku 5 i pół prc. wypowiadalnych państwowych bonów skarbowych 96 prc.

Subskrybent otrzymuje bonifikacyę w wysokości pół prc., zaś przy amortyzacyjnej pożyczce państwowej ponadto 1-miesięczną bonifikacyę odsetek. Przy subskrypcyach do 200 kor. należy uiścić gotówkę natychmiast przy zgłoszeniu, subskrybując ponad 200 kor. należy przy zgłoszeniu zapłacić 10 prc., 29 lipca i 28 sierpnia b. r. po 20 prc., 28 września b. r. 25 prc. wartości nominalnej, zaś resztę 25 października b. r.

— **Posiedzenie Rady miejskiej**, odbędzie się we czwartek dnia 11 lipca 1918 o godz. 6 wieczór w sali posiedzeń Rady miejskiej. Porządek dzienny: Zamiana gruntów w Pniatynie (2 uchwała). Sprawa sporu gminy przeciw mieszkańcom Małechowa z powodu uzurpowania sobie przez tychże służebności na parceli drogowej (uchwała 2). Podwyższenie gwarancyi gminy na wkładki w miej. Kasie oszczędności (uchwała 2). Subskrypcya na pożyczkę wojenną. Wybór członków do miejskiej Rady gospodarczej. Odbudowa i powiększenie betoniarni miejskiej. Rekonstrukcya fasady zabytkowej przy ulicy Ormiańskiej 23.

— **Z Uniwersytetu krakowskiego.** Od października roku ubiegłego promowało się na Uniw. Jagiellońskim 148 osób. Najwięcej na wydziale prawniczym, bo 94 osoby uzyskało doktoraty praw, na wydziale lekarskim przeszło 20 osób, na filozofii około 30 osób, reszta przypada na wydział teologiczny.

— **Polskie Ministerstwo Zdrowia Publicznego, Opieki Społecznej i Ochrony Pracy** zwraca się z prośbą o umieszczenie następującej odezwy: Od paru miesięcy jesteśmy świadkami masowego powrotu inteligencyi polskiej z Rossyi do swych dawnych siedzib. Powracający inteligenci, to w przeważającej części pracownicy wielkich zakładów przemysłowych i handlowych, które przeniesione do Rossyi zostały przez rewolucyę zniszczone lub też pozostawszy w kraju uległy zupełnej lub częściowej likwidacyi, spowodowanej ruiną przemysłu, ograniczeniem handlu. Wracając do kraju przeważnie ze szczupłym funduszem, stanowiącym resztę oszczędności, wymienionych ze zwrastającej z dnia na dzień drożyzny w Rossyi, nie znajdują w zmienionych warunkach pracy, zajęcia, mogącego zapewnić byt im i ich rodzinom. Równocześnie jednak dochodzą skargi, ze wszystkich dzielnic Polski sąsiadujących z Królestwem Kongresowem, na brak sił fachowych, powołanych do służby wojskowej, których brak tem dotkliwiej daje się we znaki, że stosunki ekonomiczne tych dzielnic nie ucierpiały bezpośrednio wskutek wojny. Galicya zaś rozwinęła na wielką skalę akcyę odbudowy kraju. O pomoc w użytkowaniu w tych częściach Polski sił fachowych polskich, nie znajdujących pracy w szczupłych granicach Królestwa Kongresowego, zwraca się pierwsze Polskie Ministerstwo opieki społecznej i ochrony pracy do prasy polskiej, zwraca się o gorący apel do społeczeństwa w sprawie egzystencyi tysięcy, stanowiących pierwszorzędny czynnik rozwoju sił narodowych.

Wszystkich bliższych wyjaśnień udziela Król. Polskie Ministerstwo Zdrowia Publiczne go, Opieki Społecznej i Ochrony Pracy, do którego też należy kierować zapotrzebowania i informacye o wolnych stanowiskach.

— **Na wystawę dzieł sztuki** w sali Giełdy przy ul. Akademickiej l. 17 nadszedł cały szereg nowych dzieł pierwszorzędnych artystów polskich. Między innymi zwraca uwagę jedyny w swoim rodzaju obraz Jacka Malczewskiego nie ujęty w żadne ramy symbolu a przedstawiający tylko doskonały typ żniwiarki na tle pola w potokach słońca lipcowego. Ponadto zwracają uwagę obrazy Czajkowskiego, Augustynowicza, Wyspiańskiego, Fałata, Dębickiego, Stanisławskiego, Rozwadowskiego, Kossaka i innych. Jak więc z wyliczonych nazwisk widać, kolekcya to znowu pierwszorzędnej wartości, nie dziw przeto, że na wystawie ustawicznie jest mnóstwo publiczności, która zwłaszcza w ostatnich czasach czyni bardzo liczne zakupy.

Wystawa otwarta jest od 10 do 2 i od 4 do 7 wieczorem.

— **Przydział odzieży dla urzędników prywatnych.** Komitet pomocy dla urzędników prywatnych zajął się przydziałem sukna i materyj na odzież, oraz bielizny i obuwia dla urzędników prywatnych, które mają być dostarczone dla nich przez galicyjski krajowy Zakład odzieży.

Celem uregulowania zgłoszeń tego zapotrzebowania, komitet zarządza następujące postępowanie: Urzędnicy, funkcyonaryusze i funkcyonaryuszki każdej instytucyi, firmy, lub innego pracodawcy, o ile zatrudnieni są tam w liczbie kilku lub więcej, mają ustanowić z pośród siebie męża zaufania, którego obowiązkiem będzie wygotować konsygnacyę, która ma obejmować następujące dane: a) imię i nazwisko urzędnika, b) charakter służbowy, c) ilość członków rodziny będących na utrzymaniu jego, d) płaca roczna z wszystkimi dodatkami, e) zapotrzebowanie: 1. odzieży, 2. bielizny, 3. obuwia z wyszczególnieniem liczby i płci osób potrzebujących. Do konsygnacyi należy wciągnąć wszystkich urzędników i ich rodziny, tj. nawet tych, którzy nie ubiegają się o przydział odzieży (przy których więc rubryka e) będzie niewypełniona), a to celem obliczenia ogólnej liczby urzędników prywatnych, od czego będzie zależał otrzymać się mający z Zakładu kontyngent.

Powyższe konsygnacye, poświadczone przez instytucyę, firmę itd. podpisem i pieczęcią, co do zajęć i płac wykazanych urzędników, mają mężowie zaufania po zaopiniowaniu oddać do następujących grup:

I. Banki tutejszo-krajowe, jak Bank przemysłowy, Bank krajowy, uprzyw. Bank hipoteczny, gal. woj. Zakład kredytowy, Banki tut. prywatne itp. mają zgłaszać się w Banku krajowym u p. Romana Łozińskiego, naczelnika i prokurzysty Banku krajowego, codziennie w czasie od godz. 12 do 1 w południe.

II. Banki pozakrajowe, które mają we Lwowie swe ekspozytury i filie, jak Bank austro-węg., Union-Bank, Merkury itp. mają zgłaszać się do p. dr. Wytrwała, urzędnika Banku austro-węg. od 11 do 12 w południe.

III. Kasy oszczędności, mające siedziby we Lwowie, mają się zgłaszać do p. Gubrynowicza, kasyera miejskiej Kasy oszczędności we Lwowie, w lokalu tejże Kasy (w ratuszu) od 11 do 12 w południe.

IV. Instytucye należące do Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, mają się zgłaszać do biura Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych przy ul. Akademickiej l. 4 w godz. 8—10 rano.

V. Firmy fabryczne i przemysłowe mają się zgłaszać w lokalu Tow. wzaj. ubezp. Urzęd. pryw. ul. Piekarska 1 a, w godzinach między 5—7 po południu.

VI. Instytucye rolnicze i Zarządy dóbr, mające swoje siedziby we Lwowie, jak gal. Towarzystwo gospodarskie, Towarzystwo Kółek rolniczych, Związek ziemian, Związek mleczarski, Związek agronomów, Towarzystwo leśne, Mleczarnia przeworska, Dyrekcya dóbr hr. Dzieduszyckiego i Potockiego etc. mają zgłaszać się w Tow. wzajemnych ubezpieczeń Urzędników prywatnych, ul. Piekarska 1 a, w godz. 5—7 po południu.

VII. Towarzystwa asekuracyjne mają zgłaszać się do Związku tychże Towarzystw przy ul. Trzeciego Maja l. 10 w godzinach 6—8 wieczorem (w niedzielę od 10—12 przed południem).

VIII. Wszystkie inne firmy i instytucye, oraz urzędnicy zajęci pojedyńczo u pracodawców, mają się zgłaszać albo w lokalu Towarzystwa wzaj. ubezpieczeń Urzędników pryw. we Lwowie, ul. Piekarska 1 a, od godz. 5—7 po poł., albo w Związku urzędników i urzędniczek pryw. dla Galicyi i Śląska przy ulicy Trzeciego maja l. 10 w godz. 6—8 wieczorem (w niedzielę od 10—12 rano).

Podanie konsygnacyi przez mężów zaufania, względnie poszczególnych urzędników ma nastąpić najpóźniej do 20 lipca 1918, poczem grupy przedłożą je komitetowi pomocy, a ten zgłosi u krajowego Zakładu odzieży.

Otrzymane z tegoż Zakładu imienne poświadczenia zapotrzebowania będą następnie przekazane grupom wyżej wymienionym pod I—VIII, zkąd mają je odebrać mężowie zaufania i rozdać tym, dla których ostateczny przydział został dokonany. — Termin podjęcia tych poświadczeń zapotrzebowania, uprawniających już do zakupna odzieży, oraz miejsca zakupna, będą osobno ogłoszone.

Zwraca się uwagę, że wobec bardzo małych zapasów, jakimi dysponuje krajowy Zakład odzieży, ożywiony zresztą jak najlepszemi chęciami w zaspokojeniu potrzeb ludności, a wśród tej także wszelkich kategoryj urzędników — niestety tylko część ich będzie mogła być uwzględniona. Komitet pomocy apeluje więc do ogółu urzędników prywatnych, aby tylko najbardziej potrzebujący odzieży, nie mogący już w żaden inny sposób przyjść do niej, t. j. z powodu braku też odzieży lub też z powodu małych poborów lub utrzymania licznej rodziny, o przydzielenie odzieży ubiegali się.

Zaznacza się w końcu, że idzie tu tylko o urzędników zamieszkałych we Lwowie. — Przydział odzieży dla urzędników prywatnych w kraju, poruczył Zakład odzieży osobnym komitetom, utworzonym po miastach powiatowych.

— **Ogrzewanie lokomotyw torfem.** Doświadczenia poczynione na kolejach duńskich wykazały, że ogrzewanie torfem posiada zaledwo połowę tej wartości, co ogrzewanie węglem; jednak przez zmieszanie torfu z węglem, otrzymuje się te same wyniki, co przy czystym węglu.

Złą stroną opalania torfem stanowi wielka objętość przestrzenna torfu, który trzeba wieźć na tenderze.

— † **Leon Konrad Gliński.** Bolesną stratę poniosła znowu jagiellońska Alma Mater. Onegdaj rano po krótkiej chorobie zmarł ś. p. dr. Leon Konrad Gliński, profesor nadzwyczajny anatomii patologicznej.

Ś. p. prof. Gliński urodził się w r. 1870, w Gorzkowicach, pod Piotrkowem. Gimnazyum ukończył w Warszawie i tu rozpoczął studya na wydziale medycznym Uniwersytetu, rychło jednak, skutkiem prześladowań, przeniósł się na studya do Krakowa i odtąd już związał się ściśle z Krakowem. Ukończywszy studya w r. 1898, promował się na doktora medycyny w zakresie patologii, a następnie habilitował się w Krakowie na docenta anatomii patologicznej.

Dla uzupełnienia studyów wyjechał do Paryża, skąd po latach kilku wrócił do Krakowa i rozpoczął pracę na Uniwersytecie, jako docent anatomii patologicznej i asystent w Zakładzie anatomii patologicznej. W r. 1910 zamianowany został profesorem nadzwyczajnym i w tym charakterze wykładał do ostatniej prawie chwili. Wykłady jego były nadzwyczajnie cenione, a on sam cieszył się wielką sympatyą i szacunkiem pomiędzy słuchaczami. Jednocześnie, przez cały czas wojny, był prosektorem w szpitalu garnizonowym.

I to właśnie stało się przyczyną jego śmierci. Ś. p. prof. Gliński padł ofiarą obowiązku, zakaziwszy się przy sekcyi, zapadł przed tygodniem na zapalenie płuc, z którego już nie sądzono mu było się wyleczyć. A właśnie otwierało się przed nim nowe, większe pole pracy. Przed czterema dniami bowiem wydział lekarski Uniwersytetu warszawskiego powołał go do pracy, ofiarowując mu główną katedrę patologii.

Ś. p. prof. Gliński był autorem szeregu dzieł z zakresu anatomii patologicznej.

Zmarły osierocił żonę. Pogrzeb odbył się wczoraj o godz. 5 po południu, z kaplicy cmentarnej.

— **Przędza papierowa, jako materyał izolujący.** W ostatnich czasach zastosowano przy owijaniu przewodów elektrycznych zamiast nici bawełnianych, przędzę papierową, którą doprowadzono już do odpowiedniej cienkości i mocy. Szczególnie dobre są wyniki prób, przeprowadzanych w tym kierunku przez saską fabrykę tkacką „Claviez Tow. akc. w Adorf w Vogtlandzie“.

— **Ostrzeżenie.** Kierownik Kółka rolniczego na Lewandówce, p. Wyszyński, zamówił przed trzema miesiącami u agenta handlowego Oldricha Prowaznika, mającego mieszkać przy ul. Dominikańskiej, 15 klg. marmelady i dał zadatku 5 kor. Agent marmeladę miał dostarczyć w przeciągu kilku dni, lecz do dnia dzisiejszego nie zgłosił się ani z marmeladą, ani ze zwrotem zadatku. W chwilę po złożeniu doniesienia przez Wyszyńskiego na agenta Prowaznika, zjawił się na inspekcyi policyi kupiec Włodek, mający sklep przy ul. Leona Sapiehy l. 25 z podobnem doniesieniem. Mianowicie zamówił przed kilku miesiącami u tego samego agenta 28 klg. marmelady, dając 10 kor. zadatku i podobnie, jak Wyszyński, do dnia dzisiejszego nie doczekał się marmelady.

— **Aresztowanie sprawcy napadu przy ul. Zielonej.** Wczorajszy napad na Maryę Gajówną w ul. Zielonej, dokonany w jednej z najbardziej ruchliwych ulic miasta wywołał duże wrażenie. Władze nie zaniechały żadnego środka, aby wprawić w ruch cały aparat śledczy celem przytrzymania sprawcy usiłowanego morderstwa. Na zarządzenie biura bezpieczeństwa dyrekcyi policyi w nocy rozesłano na miasto trzy patrole pod kierunkiem inspektorów i agentów policyjnych. Patrole przeszukały zarówno śródmieście, jak też peryferye miasta.

Na podstawie zebranych informacyj policya około godz. 3 rano obstawiła dom przy ul. Sykstuskiej l. 43. Istniało bowiem przypuszczenie, że w tej kamienicy mieszka sprawca bandyckiego napadu. Gdy policya weszła do mieszkania Maryi Prosołowskiej, zastano tam kilku mężczyzn. Porozrzucane mundury wojskowe odrazu poświadczyły, że ma się do czynienia z żołnierzami. Istotnie wśród obecnych znajdował się też poszukiwany Jan Szeremeta. Policya aresztowała go, zakuła w kajdany i odstawiła do aresztów sądu polowego.

W mieszkaniu znajdowało się jeszcze kilka osób, które poddano wyczerpującej indagacyi. Policya aresztowała też drugą kochankę Szeremety niejaką Bolońską, notowanego policyjnie Antoniego Prosołowskiego i jeszcze kilku t. z. pokątnych lokatorów. Przeprowadzona w mieszkaniu rewizya wykryła też wiele przedmiotów pochodzących z kradzieży. W tej sprawie toczy się osobne śledztwo.

Marya Gajówna, ofiara bandyckiego napadu jakkolwiek życiu jej nie grozi niebezpieczeństwo, to jednak rana pochodząca od ostrego bagnetu wymaga dłuższego leczenia. Matka rannej, zamieszkała przy ul. Królewskiej 6, zabrała wczoraj po południu córkę do mieszkania celem dalszego leczenia.

— **Zjazd nauczycielstwa średniego trzech dzielnic.** Z Piotrkowa donoszą: W drugiej połowie sierpnia odbyć się ma zjazd zrzeszeń i organizacyj zawodowych nauczycielskich szkół średnich z Królestwa Polskiego, Galicyi i Poznańskiego. Akcyę organizacyjną w sprawie zjazdu prowadzi prof. dr. Dawidowski, kierownik krakowskiej ekspozytury polskiego Ministerstwa wyznań. Obrady potrwać mają dwa dni. Jako miejsce zjazdu brany jest w pierwszym rzędzie w rachubę Piotrków.

— **Nowy środek nawozowy w Polsce.** *Deut. Warsch. Ztg.* pisze, że z powodu braku nawozu stajennego i sztucznych środków nawozowych w tym roku poraz pierwszy używać się będzie nitraginu w większych ilościach jako środka nawozowego. Nitragin są to bakterye posiadające własność zbierania azotu, który jak wiadomo, jest głównym środkiem odżywczym roślin strączkowych. Ilość tego nitraginu, który się znajduje w korzeniach roślin strączkowych zostaje sztucznie powiększona i w pewnym stopniu zastępuje środki nawozowe zawierające azot. Torba nitraginu kosztuje w handlu 15 do 16 marek i wystarczy do nawiezienia dwóch polskich morgów.

Kronika prowincyonalna.

§ Egzamin dojrzałości w szkole realnej w Tarnowie odbył się w dniach 17 i 18 czerwca br. pod przewodnictwem krajowego inspektora szkół Michała Rembacza.

Świadectwo dojrzałości otrzymali: Kosek Stanisław, Król Zygmunt (z odzn.), Paciorkowski Mieczysław, Swoboda Artur (z odzn.), Tyczyński Edward, Dawid Wolf (z odzn.), Wójcicki Antoni, Wysocki Tadeusz prywat., Wechsler Salamon ekster.

Nie reprobowano żadnego abituryenta.

Kronika zagraniczna.

* Prasa w Petersburgu. Duńska *Nationaltidende* zamieszcza ciekawą statystykę prasy petersburskiej z połowy czerwca. Artykuł pochodzi ze źródeł finlandzkich, a jego treść ma ściśle odpowiadać rzeczywistym stosunkom. Oto według niej na czele wszystkich dzienników petersburskich stoi dziś *Sowremiennoje Słowo*, broniące programu kadeckiego, pomimo że nie chce być oficyalnym organem kadetów. Dopóki Petersburg interesował się jeszcze żywiej polityką „wysokiego stylu“, liczyła gazeta aż do 120000 egzemplarzy; liczba ta obecnie zniżyła się jednak do 30000. Organ Maksyma Gorkiego *Nowaja Żyźń* wychodzi w ilości 55000 egzemplarzy. Przed niedawnym jeszcze czasem był skrajnie niemieckofilski, teraz poczyna poniekąd zmieniać front. Trzecim z rzędu dziennikiem jest kadecka *Riecz*, wydawana pod nazwami wciąż się zmieniającemi, jako to *Nowoja Riecz, Nasza Riecz, Russkaja Riecz* i t. p. Rozchodzi się w 50000 egzemplarzy. Gazeta radykalnych socyalistów *Dien*, jeszcze przed pięciu, sześciu miesiącami miała przeszło 100000 czytelników-abonentów; dziś ma ich co najwyżej 25000. Gazeta Czernowa *Dieło naroda* drukuje się w liczbie 13000 egzemplarzy, zaś maksymalistyczna gazeta *Nowyj Lucz* nie dosięga całych 5000 egzemplarzy.

Z organów niepolitycznych *Petrogradskij Golos* z 35000 egzemplarzy jest najbardziej rozpowszechniony. Po nim kolej przychodzi na brukową *Petrogradzką Gazetę*, liczącą już tylko 18000 egzemplarzy. Z pism wieczornych większą poczytnością cieszy się *Wieczernyje Ogni* (65000 abonentów) wychodzące w miejsce dawniejszego *Wieczernago Wremieni* Suworina. Kierunek gazety jest nacyonalistyczny i przeciw niemiecki. Prawie tyle abonentów ma też *Petrogradzkoje Echo*, utrzymywane w duchu przyjaznym koalicyi. Jest to do pewnego stopnia następca upadłego organu Burcewa. Poza tem istnieje *Wieczernyj Czas*, wydawany w liczbie 4000 egzemplarzy i odznaczający się najlepszą ze wszystkich dzisiejszych gazet piotrogrodzkich rubryką literacką i artystyczną. W miejsce zawieszonych znów już *Birżewyich Wiedomosti* pojawiają się *Nowyja Wiedomosti*, poświęcone głównie sprawom ekonomicznym i drukowane w 25000 egzemplarzy. Dalej na wzmiankę zasługują jeszcze *Wieczernyje Wiedomosti*, konkurujące z *Nowymi Wiedomostiami* oraz *Wieczernoje Słowo*, konkurujące z *Wiecz. Ogni*. Liczą jednak tylko 13—15000 abonentów. Bolszewicka *Krasnaja Gazeta* ma około 30000 abonentów i wychodzi dwa razy na dzień. Własne wydanie wieczorne ma także *Petrogradzkaja Gazeta*.

Najbardziej zwraca uwagę w powyższej statystyce to, że bolszewicy posiadają dziś w Piotrogrodzie nader słabo rozwiniętą prasę. Korespondenci finlandzcy i za nimi duńscy tłumaczą to w ten sposób, że znaczna część większych organów maksymalistycznych przeniosła się razem z radą komisarzy ludowych do Moskwy.

* Sztuczny jedwab z drzewa bananowego. Chemik portugalski Edward Berengner wynalazł nowy sposób chemicznego

postępowania przy rozkładaniu drzewa bananowego, względnie innych roślin włóknistych. Sporządzony z drzewa tego jedwab posiada wszystkie zalety jedwabiu naturalnego, połysk i rozciągliwość. Tkaniny z tego jedwabiu nie można zupełnie odróżnić od tkaniny z jedwabiu naturalnego, chyba za pomocą chemicznej analizy. Sztuczny ten jedwab wymaga bardzo tanich składników mianowicie liści i drzewa bananowego.

Notatki literacko-artystyczne.

Z Koła numizmatyczno-archeologicznego. Na czwartkowem zebraniu, odbytem dnia 4 lipca, wysłuchało grono członków i gości zajmującego odczytu p. Mieczysława Rutkowskiego „O monetach bitych w czasie oblężenia Zamościa w r. 1813“.

Temat ten w literaturze naszej nieopracowany, jest też z tego powodu nader ciekawy, że fakt bicia monet w czasie oblężenia należy do zjawisk u nas wyjątkowych. Znamy jedyny analogiczny do Zamościa wypadek z Gdańskiem (oblężenie przez Stefana Batorego). Natomiast na Zachodzie, zwłaszcza na terenach pogranicznych Francyi i Niemiec (Flamandya, Brabancya, Belgia, Niederlandy) bito pieniądze w czasie oblężeń dość często.

Dziwnym zbiegiem okoliczności dowodzący Zamościem w 1813 generał Hauke był z pochodzenia Flamandczykiem, co prelegentowi, mimo braku bezpośrednich wskazówek, pozwoliło jemu właśnie autorstwo projektu przypisać.

Oblężenie Zamościa w r. 1813 było epilogiem słynnej wyprawy 1812 r. na Moskwę. Następującym za resztkami armii Napoleona wojskom rossyjskim stawiały opór twierdze polskie Księstwa Warszawskiego, a między niemi i Zamość. Od roku 1809 komendantem wspomnianej twierdzy był właśnie generał Maurycy Hauke.

Prelegent dotknąwszy nieco szerzej tła historycznego wypadku, zwłaszcza historyi znanego oblężenia, omówił z kolei historyę fabrykacyi samych monet, poświęciwszy szereg uwag odnośnie do autorstwa projektu, celu, przebiegu i sposobu fabrykacyi, rysunku, wagi, stopy (przyczem bardzo interesujące wyniki, o ile idzie porównanie z ówczesną monetą Księstwa Warszawskiego), illustrując swe wywody odpowiedniemi ustępami z papierów po śp. generale Haukem, tudzież materyałami z późniejszego rossyjskiego śledztwa, które opublikował W. ks. ross. Jerzy Michajłowicz.

W końcu też omówił epilog sprawy, tj. same śledztwo, które przeprowadzili w tej sprawie Rossyanie, spotkawszy się z tak niezwykłem zjawiskiem. Dodatkowo też omówił monetę bitą w czasie oblężenia Zamościa w roku 1831, której unikat znajduje się w zbiorach Andrzeja hr. Potockiego obecnie w pałacu „pod Baranami“ w Krakowie.

W dyskusyi zabierali głos pp. dr. M. Gumowski, dr. B. Skałkowski, dr. A. Solecki i dr. Sochaniewicz.

Najbliższe czwartkowe zebranie odbędzie się dnia 11 lipca br. punktualnie o godz. 6 wieczorem u p. H. Dąbczańskiej, ul. Cytadeli l. 3. Pogadanka o dawnych materyach z objaśnieniami p. H. Dąbczańskiej.

Wielka eksplozya w Wiedniu.

W ubiegły poniedziałek — jak już doniosły depesze — w Wiedniu nastąpiła wielka eksplozya w sklepie naboi i prochu ul. Gumpendorferstrasse w VI. dzielnicy miasta. Około godz. 1 w południe mieszkańcy okolicznych domów i liczni przechodnie zostali zaalarmowani niezwykle silną detonacyą; równocześnie zaś ze wspomnianego sklepu wybuchły w jednej chwili jasne płomienie, obejmując ognistymi językami cały dom. Eksplozya nastąpiła z taką siłą i tak szybko buchnęły płomienie, że osoby znajdujące się w sklepie nie mogły się uratować i padły ofiarą wypadku.

O wybuchu amunicyi zawiadomiono natychmiast policyę i straż pożarną celem rozpoczęcia planowej akcyi ratunkowej. W kilka minut po otrzymaniu telefonicznej wiadomości z najbliższej stacyi dzielnicowej nadjechały samochody straży pożarnej, które oprócz zwykłych przyrządów, używanych do gaszenia ognia, przywiozły też olbrzymie płótna ratunkowe i drabiny, aby nieść pomoc zagrożonym mieszkańcom drugiego, trzeciego i czwartego piętra domu. Słup ognia zagrażał bowiem w wysokim stopniu mieszkańcom tego domu, płomienie buchały coraz wyżej, a równocześnie zachodziła też obawa zawalenia się domu. Wskutek gwałtownej eksplozyi bowiem zarówno mury parterowe, jak też żelazne wiązania sklepowe zostały znacznie uszkodzone, a co chwila słychać było dalsze detonacye nagromadzonych w sklepie nabojów wszelkiego rodzaju.

W wszystkich sąsiednich domach wyleciały szyby, z okien zaś zagrożonego domu co chwila ktoś wyglądał na ulicę i prosił o pomoc. Straż pożarna po kolei przeniosła zagrożonych mieszkańców domu w bezpieczne miejsca a energiczna i planowa akcya ratunkowa znacznie uspokoiła wszystkich bezpośrednich świadków katastrofy.

Zaraz na początku poszukiwań znaleziono zwłoki dwu kobiet, poczem znaleziono jeszcze 5 zwłok. Na razie tylko z trudem agnoskowano kilku nieszczęśliwych, skutki bowiem wybuchu zeszpeciły tak strasznie twarze, że w pierwszej chwili, zwłaszcza tych osób, które nie miały przy sobie papierów legitymacyjnych rozpoznać nie było można. Pogotowie ratunkowe pracowało bez wytchnienia; miało ono bowiem za zadanie opatrzyć nie tylko rannych bezpośrednio przez wybuch, ale także cały szereg osób z personalu straży pożarnej i policyi, biorącego żywy udział w akcyi ratunkowej. N. p. pewien strażak wspiął się po drabinie do wysokości III. piętra, wbiegł do jednego z pokoi, aby wyciągnąć z gryzącego dymu pewną kobietę. Ta jednak stojąc już pod opieką strażaka, na parapecie okna, dostała silnego ataku nerwowego, wyrwała się z rąk pompiera i wskoczyła napowrót do pokoju, rzucając się tem samem na pastwę dymu i wydobywających się z podłogi płomieni. Strażak nie stracił przytomności, pochwycił kobietę całą siłą i szczęśliwie sprowadził po drabinie na dół.

Zajściu temu przypatrywało się setki osób.

Równocześnie z akcyą ratunkową pracowała też policya, celem ustalenia przyczyny katastrofy i wykrycia kto ponosi winę. Właściciel sklepu Linsbauer, miał pozwolenie na trzymanie w bandlu 9 kilogramów prochu strzelniczego. Linsbauer poniósł jednak śmierć na miejscu, dlatego zasięgnięcie jakichś autentycznych informacyi stało się wykluczone. Pomocnik kupca zeznał jedynie, że dnia tego przyniósł do sklepu 50 kg. prochu strzelniczego, który miał być zaraz sprzedany poszczególnym odbiorcom. Istnieje też podejrzenie, że w sklepie znajdowały się oprócz prochu strzelniczego jeszcze inne materyały wybuchowe i dlatego wybuch przybrał tak wielkie rozmiary.

Akcya ratunkowa trwała aż do wieczora. Ogień gaszono równocześnie 12-ma prądami wody. Na miejscu katastrofy zjawił się P. Minister spraw wewnętrznych Gayer i kazał sobie przedłożyć sprawozdanie tak co do przyczyny eksplozyi, jak też o przeprowadzonej akcyi ratunkowej.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

W sprawie podziału Galicyi.

Kraków, 10 lipca. Wiedeński korespondent *Czasu* donosi, że Premier dr. Seidler w rozmowie z pewną wybitną osobistością polityczną oświadczył, iż na wszelki wypadek ma wnieść w Parlamencie przedłożenie o podziale Galicyi.

Ustąpienie dr. Kühlmanna.

Berlin, 10 lipca. *Biuro Wolffa* ogłasza: Jak z pewnego źródła donoszą, Cesarz przyjął prośbę sekretarza stanu Kühlmanna o dymisyę.

Jako jego następcę wymieniają v. Hintzego, dotychczasowego posła w Chrystyanii.

Ostateczne rozstrzygnięcie jednak dotąd jeszcze nie nastąpiło.

Berlin, 10 lipca. W kołach parlamentarnych roztrząsają kwestyę, jak się zachowa większość parlamentu wobec nowego sekretarza stanu. Pisma wyrażają zdanie, że nie nastąpi zmiana polityki Rzeszy.

Wywiezienie ks. Michalkiewicza.

Kraków, 10 lipca. Z Warszawy donoszą do *Nowego Kuryera Krakowskiego* szczegóły o wywiezieniu administratora dyecezyi wileńskiej ks. Michalkiewicza z Wilna: Ks. Michalkiewicz został wywieziony do Niemiec w nocy z 10 na 20 czerwca. Dnia 19 czerwca o godz. 9 wieczorem przybył do mieszkania ks. Michalkiewicza przedstawiciel władz okupacyjnych z pisemnym rozkazem, aby ks. Michalkiewicz w ciągu 3 godzin opuścił Wilno. Podczas owych trzech godzin wyznaczonych przez władze okupacyjne pozwolono ks. Michalkiewiczowi widzieć się jedynie tylko z ks. Kuchtą. Ks. Michalkiewiczowi towarzyszy w jego przymusowej podróży jako kapelan ks. Lewicki. W rozkazie nakazującym aresztowanie i wywiezienie ks. Michalkiewicza jako powód tego kroku władz okupacyjnych, podano antiniemieckie stanowisko ks. Michalkiewicza. Ks. Michalkiewicz wyjeżdżając nie zostawił swego następcy.

Niepokojący ukaz.

Kraków, 10 lipca. Z Warszawy donoszą do *Nowego Kuryera Krakowskiego*: Według nadeszłych tu informacyi z Moskwy Rada komisarzy wojskowych bolszewickich miała wydać ukaz, że mieszkańcy oderwanych od Rossyi dawnych prowincyi, którzy przybyli do Rossyi przed ratyfikowaniem traktatu brzeskiego zostaną obywatelami republiki sowietów i jako tacy podlegają obowiązkowej mobilizacyi. Wiadomość ta, jak się łatwo można domyśleć, wywołała olbrzymie poruszenie wśród uchodźców i wygnańców.

Echa zabójstwa hr. Mirbacha.

Kraków, 10 lipca. Ze Sztokholmu donoszą do *Nowego Kuryera Krakowskiego*: Ze sfer szwedzkich mających liczne stosunki z koalicyą, a jak dodaje *Kuryer Krakowski* z bardzo dobrego źródła, zamach na hr. Mirbacha przygotowany był przez sfery koalicyi, a to wobec daleko idących i przygotowywanych zamiarów Mirbacha, które koalicyi były znane. Koalicya utrzymuje jakoby hr. Mirbach wspólnie z rossyjskimi prawicowcami zwolennikami dawnego caryzmu przygotowywał w Rossyi zamach stanu. Jako jego wspólnicy w tych dążeniach wymieniani są: Timirjadew, Kokowcew, Kriwoszein i generał Judenicz. Siłą militarną na której miał się oprzeć ten zamach stanu były oddziały regularne zbrojne organizowane przez Mirbacha (prawdopodobnie rekrutujące się z jeńców niemieckich przebywających w Rossyi). W samej Moskwie zorganizowanych było w zależności od niemieckiego poselstwa przeszło 10.000 żołnierzy przygotowanych do popierania zamachu stanu. Tego rodzaju ruch organizowany przez hr. Mirbacha miał mieć za zadanie odbudowę Rossyi pod wpływem niemieckim. Koalicya znając ten plan i pragnąc go uprzedzić postanowiła sprzeszkodzić przez usunięcie hr. Mirbacha.

Skonfiskowana mąka.

Kraków, 10 lipca. Tutejsze organa śledcze dla kontroli wywozu środków spożywczych skonfiskowały onegdaj na dworcu kolejowym wagon mąki. Jak się z dochodzeń okazało, mąka ta została zakupiona w handlu paskarskim, a przeznaczona była dla robotników drukarni banku austro-węgierskiego w Wiedniu. Robotnicy ci bowiem zażądali od dyrekcyi banku mąki, grożąc w przeciwnym razie strajkiem. Wobec tego na zlecenie dyrekcyi wyjechało do Galicyi dwóch urzędników banku celem poszukiwania za mąką. Mąkę tę kupiono istotnie w Krakowie płacąc za wagon 150.000 kor. Wagon ten właśnie miał odejść do Wiednia a transport tego upozorowany był dokumentami Ministerstwa wojny jako „Militärgut“. Mąkę skonfiskowano w Krakowie, a konfiskatę tę zatwierdził JE. P. Namiestnik hr. Huyn i generał hr. Lamezan. Mąkę oddano na cele tanich kuchni obywatelskich w Krakowie, dyrekcya banku austro-węgierskiego w Wiedniu jako rekompenzatę za skonfiskowaną mąkę otrzyma według taryfy maksymalnej odszkodowanie w wysokości 6000 koron.

Nowy projekt Wilsona.

Wiedeń, 10 lipca. *Times* dowiadują się z Nowego Jorku, że prezydent Wilson wystosował do sojuszników notę, wzywającą do wspólnej odezwy, w której zaapelowanoby do cywilizowanych narodów Europy, aby przystąpiły do powszechnego związku narodów.

Kupno kamieniołomów.

Kraków, 10 lipca. Dzienniki tutejsze donoszą, że gmina krakowska ma na celu kupno kamieniołomów w Mięcinie do spółki z gminą lwowską i gminą tarnowską za sumę 6 i pół miliona koron. Sprawa ta będzie przedmiotem obrad na najbliższem posiedzeniu Rady miejskiej.

Konferencya gospodarcza w Salzburgu.

Salzburg, 10 lipca. Dziś o godzinie 9 rano rozpoczęła się konferencya gospodarcza niemiecko-austro-węgierska.

Najbliższe uderzenie Hindenburga.

Lipsk, 10 lipca. Podług doniesienia z Zurychu, paryski *Journal* otrzymał od pewnej osobistości w Londynie, doskonale poinformowanej w sprawach wojskowych, następujące szczegóły: Nieprzyjaciel przygotowuje nową ofenzywę w największych rozmiarach. Nagromadzenie jednak wojsk niemieckich, które zwłaszcza między Reims a morzem gęsto są ustawione, nie pozwalają na wywnioskowanie z góry, gdzie właściwie nastąpi główne uderzenie. Pora roku jest dla Niemców bardzo pomyślna. Uderzą oni tam, gdzie ich ciosu najmniej się spodziewają, a i ta ich ofenzywa nie będzie ostatnią.

Z parlamentu Rzeszy.

Berlin, 10 lipca. Parlament Rzeszy przekazał przedłożenie o kredycie 15 miliardów komisyi i rozpoczął drugie czytanie preliminarza.

Po konie.

Warszawa, 10 lipca. *Echo Podlasia* donosi z powiatu radyńskiego, że w niektórych wsiach chłopi otrzymali polecenie od władz niemieckich, ażeby ze wsi większych wybrali po 3 delegatów, a ze wsi mniejszych po 2 delegatów i ażeby ci delegaci wyjechali na Ukrainę po konie. Chłopi przyzwyczajeni do tego, że konie im zabierano, zaczęli podejrzywać ten cel tajemniczej podróży, wskutek czego ani jeden „delegat“ nie zjawił się. Gdy ostatecznie władze nie mogły doczekać się owych delegatów, komenda wydała rozkaz, że delegaci ci muszą być wybrani i muszą absolutnie wyjechać do Kijowa. Wobec tego rodzaju obrotu całej sprawy Podlasianie obawiają się, że w Kijowie zostaną im narzucone uchwały, które kto wie, czy nie będą sprecyzowane w ten sposób, jakoby Podlasiacy pragnęli przyłączenia do Ukrainy.

Zmiana Tronu w Turcyi.

Konstantynopol, 10 lipca. Sułtan wydał do wojska i floty manifest, w którym zawiadamia, że po śmierci Mahmeda Reszyda Khame V. obejmuje naczelną komendę.

Konstantynopol, 10 lipca. Wczoraj ogłoszono irade Sułtana, w którem Sułtan, na wniosek wielkiego wezyra, zatwierdza w urzędzie wszystkich dotychczasowych ministrów.

Kereńskij w Danii.

Kopenhaga, 10 lipca. Dziennik *Extrabladet* pisze, że Kereńskij w najbliższym czasie oczekiwany jest w Danii.

Skazanie włoskiego dziennikarza.

Bern (Szwajc.), 10 lipca. Sąd karny związkowy zasądził dziennikarza włoskiego Parri'ego za obrazę narodu niemieckiego i Cesarza niemieckiego na 15 dni więzienia, 200 fr. grzywny i 100 fr. należytości sądowej.

Hiszpańska ustawa o szpiegostwie.

Madryt, 10 lipca. Izba przyjęła jednomyślnie ustawę o szpiegostwie.

Wiedeń, 10 lipca. Donoszą z Madrytu: Izba hiszpańska uchwaliła ustawę przeciw szpiegostwu po burzliwych scenach i po usunięciu z sali obrad z użyciem siły rewoltujących posłów z partyj republikańskiej i socyalno-demokratycznej.

Przed parlamentem zgromadził się wielki tłum, który obrzucił policyę, usuwającą go, kamieniami.

Zarządzenie Japonii.

Londyn, 10 lipca (*Biuro Reutera*). *Times* donoszą z Tokio pod dniem 1 lipca: Rada pięciu marszałków i admirałów przyjęła projekt współpracy armii i floty, oraz zgodziła się w zasadzie na pomnożenie armii do 21 korpusów, względnie 42 dywizyj (126 pułków).

Bazylea, 10 lipca. Jak telegrafują do *Morning Post* z Tokio, wpłynęło do japońskiego parlamentu nadzwyczajne przedłożenie kredytowe o przyznanie 300 milionów yen, którego usasadnienia podjął się osobiście prezydent ministrów, a które pozostaje w ścisłym związku z ogólnem położeniem na Wschodzie.

KURSA WALUT
WIEDEŃSKIEJ CENTRALI DEWIZ

z dnia 10 lipca:

Dewizy wiedeńskie:

	Płacą	Żądają
Amsterdam	405·50	406·50
Berlin	159·60	159·90
Sofia	124·25	124·75
Zurych	210·50	211·50
Chrystyania	256·50	257·50
Kopenhaga	255·25	256·25
Sztokholm	282·—	283·—
Konstantynopol	32·75	33·50
Marki	159·—	159·50
Lei noty	111·—	112·—
Lewa	123·75	125·25
Szwajcarskie franki	210·—	212·—
Tureckie funty	32·—	32·75

Odpowiedzialny redaktor:

ADAM KRECHOWIECKI.

Licytacye.

E. 239/18 (37). Edykt relicytacyjny. Na żądanie Kasy eskontowej i oszczędności w Chrzanowie, stow. zarej. z ograniczoną poręką, jak i dalszych wierzycieli egzekucyę popierających, odbędzie się dnia 19 lipca 1918 o godzinie 10 przed południem w tut. sądzie, sala Nr. 11, ponowna relicytacya realności objętej whl. 686 ks. gr. gm. Sanok, wraz z przynależnościami, zobowiązanego Leiby Kolbera własnej. Nieruchomość powyższa wystawiona na licytacyę jest oceniona na 15.665 kor. 50 hal. Najniższa cena wynosi 7 32 kor. 75 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku. Dodatkowo ponownie przedłożone warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta wyciąg katastralny, wyciąg tabularny i wogóle całe akta zrekonstruowane, może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 11.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Sanok, 3 czerwca 1918. (3203 1—3)

E. 278/17. Na wniosek Kasy oszczędności miasta Rzeszowa i Emanuela Blumenfelda w Krakowie odbędzie się dnia 2 sierpnia 1918 o godzinie 10 przed południem w podpisanym sądzie Nr. biura 7 zasadzie zatwierdzonych warunków licytacyjnych, licytacya całej realności lwh. 384 ks. gr. gm. Tyczyn, składającej się z parceli budowlanej lk. 8 obszaru 200 sążni kwadrat. na której stoją murowany budynek piętrowy i parterowy kryte gontem. Wartość szacunkowa 48.000 kor. Najniższa oferta 24.000 kor. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Warunki licytacyjne można przeglądać w podpisanym sądzie w godzinach urzędowych.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Tyczyn, dnia 17 czerwca 1918. (3319)

E. VIII. 4522/14 (10). Wskutek tut. uchwały z dnia 26 listopada 1917 l. cz. E. VIII. 4522/14 (6) odbędzie się dnia 18 lipca 1918 o godzinie 10 rano w tutejszym sądzia biuro Nr. 40 sprzedaż z wolnej ręki 1) 0·50% i 0·25% udziału brutto, zysku minerałów żywicznych wydobyć się mających z podziemia pgrt. lkat. 1111, 1112, 1113, 1114, 1115 i 1116 czyli pola naft. „Annen I.“ pg. lk. 1105/1, 1106/1, 1107/1, 1108/1 w Tustanowicach, czyli pola naft. „Annen II.“ p. lk. 1109/1 i 1110/1 czyli pola naft. „Annen III.“ pg. lk. 1105/2, 1106/2, 1107/2, 1108/2, czyli pola naft. „Annen IV.“ pg. lk. 1109/2 i 1110/2, czyli pola naft. „Annen V.“ oraz pg. lkat. 1117/2, 1118/2, 1119/2, 1120/2, 1121/2 czyli pola naft. „Annen VI.“ w Tustanowicach, wpisanego na karcie C. do l. dz. hip. 1527/12 lw. 1974, 1975, 1976, 1977, 1978 i 1979 księgi naftowej na rzecz zobowiązanego, oraz 2. 0·625% udziału brutto zysku minerałów żywicznych, wydobyć się mających z podziemia pg. lk. 954/1 i 955/2 w Tustanowicach czyli pola naft. „Eileen“ zaintabulowanego na karcie C. do l. dz. hip. 5376/11 lw. 914 księgi naftowej. Sprzedaż dokona tut. organ wykonawczy. Wartość tego prawa wynosi ad 1. kwotę 9000 kor., ad 2. kwotę 10.000 kor. Najniższa oferta wynosi ad 1. kwotę 9000 kor., ad 2. kwotę 10.000 kor. Poniżej tej oferty sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VIII.

Drohobycz, 17 kwietnia 1918. (3316)

Rozmaite obwieszczenia.

Do l. 5455/918. (3163 3—3)

Zawezwanie.

Ponieważ właściciel tytoniu węgierskiego wartości 302 kor. 34 hal. nadesłanego 26 lipca 1916 w dwóch pakunkach za frachtami Nr. 285 i 766 ze Saraspatak pod adresem Heni Schorr w Ustrzykach dolnych nie został wyśledzony, przeto wzywa się każdego, ktoby rościł sobie prawo do powyższego tytoniu, względnie ceny odkupu, aby w przeciągu 90 dni, licząc od dnia obwieszczenia niniejszego zawezwania, jawił się w kancelaryi urzędowej c. k. Dyrekcyi okręgu skarbowego w Sanoku, w przeciwnym bowiem razie postąpi się z przytrzymanemi rzeczami podług prawa.

Z c. k. Dyrekcyi okręgu skarbowego.

Sanok, dnia 25 czerwca 1918.

C. II. 105/18 (1). Przeciw Franciszkowi Gorlowskiemu z Hermanowej, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do tutejszego sądu przez Tomasza Gorlowskiego i Katarzynę z Grolowskich Cyranową pozew o dział spadku. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 19 lipca 1918 o godzinie 10 przed południem. Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się p. dr. Sahanka, adwokata w Tyczynie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Franciszka Gorlowskiego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Tyczyn, 17 czerwca 1918. (3220 1—3)

C. II. 130/18 (1). Przeciw Maryi z Baanów Młyaarczyk i Maryannie z Baranów Łycyniak, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Tyczynie przez Agnieszkę Baran w Hyżnem pozew o zniesienie współwłasności realności lwh. 661 i 683 gm. Hyżne przez sprzedaż. Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 19 lipca 1918 o godzinie 9 przed południem, Celem strzeżenia praw kurandek, ustanawia się p. dr. Sahanka, adwokata w Tyczynie kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie kurandki w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki one w sądzie się nie zgłoszą, lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Tyczyn, dnia 2 lipca 1918. (3318 1—3)

C. II. 117/18 (1). Przeciw Pawłowi Kmiotkowi, Janowi Kukowi, Jakóbowi Kołodziejowi. tudzież Stanisławowi, Józefowi, Franciszkowi, Wawrzyńcowi, Janowi, Józefowi, Walentemu, Pawłowi i Szymonowi Maćkowiczom, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do tutejszego sądu przez Chanę Eidlę Reich w Błażowej pozew o 971 kor. Na podstawie pozwu wyznaczono termin do rozprawy na dzień 19 lipca 1918 godz. 9 przed południem. Celem strzeżenia praw kurandów, ustanawia się p. Marcina Kuka w Borku nowym kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie kurandów w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Tyczyn, 25 czerwca 1918. (3317 1—3)

C. II. 35/18. Przeciw niewiadomemu z życia i miejsca pobytu Iwanowi Markowieckiemu, synowi Semena wniosła Reizla Klinger zamężna Weitbergowa pozew o uznanie praw własności do realności w Manasterczanach położonej. Rozprawę wyznaczono na dzień 10 lipca 1918 o godz. 9 po poł. Celem strzeżenia praw pozwanego, ustanawia się kuratorem p. Fedora Kniaziewicza s. Andrzeja, rolnika z Manasterczan, który zastępować będzie pozwanego w niniejszej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sołotwiński c. k. Sąd powiatowy, O. II.

Rosólna, dnia 20 czerwca 1918. (3201)

C. 244/18 (5) Przeciw Wincentemu Malinowskiemu z Podzameczka obecnie służącemu przy wojsku, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Buczacu przez Annę Stelmach 2-o Krupiarz pozew o naruszenie posiadania pasma ogrodu zpn. Na podstawie pozwu wyznacza się audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 17 lipca 1918 godz. 3 po południu w tut. sądzie biuro Nr. 5. Celem strzeżenia praw niewiadomego z miejsca pobytu Wincentego Malinowskiego, ustanawia się p. dr. Leona Kraminera, adwokata w Buczaczu kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie kuranda w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłoszi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Buczacz, dnia 5 lipca 1918. (3204)

Nc. V. 2/18 (1). Bank Przemysłowy dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem we Lwowie w sprawie toczącej się przed c. k. sądem powiatowym w Podhajcach, przeciw Włodzimierzowi i Eugenii Taranowskim o 15.000 kor. ma być doręczona uchwała z dnia 16 czerwca 1918 L. cz. Nc. V. 2/18 (1), którą wezwano dłużników do oświadczenia się na wniosek wierzyciela. Ponieważ niewiadomo, gdzie dłużnicy przebywają, ustanawia się w celu strzeżenia jego praw, kuratora w osobie p. dr. Pomeranza adwokata kraj. w Podhajcach.

Tenże kurator zastępować będzie dłużników w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo dopóki oni w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Podhajce, dnia 16 czerwca 1918. (3331)

Spadki.

A. 68/18 (5). C. k. Sąd powiatowy w Kalwaryi zawiadamia, że 19 stycznia 1918 zmarła w Kalwaryi Rozalia Kasprzycka, żebraczka, bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli. Ponieważ spadkobiercy są nieznani ustanawia się dla masy spadkowej zmarłej kuratorem dr. Więckowskiego, c. k. notaryusza w Kalwaryi, i wzywa się wszystkich roszczących sobie prawa do spadku do ich zgłoszenia w ciągu roku, inaczej spadek jako bezdziedziczny Państwu wydany będzie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Kalwarya, 29 kwietnia 1918. (3181 2—3)

A. 110/18 (4). Wezwanie dziedziców, których pobyt jest niewiadomy. Jełena z Stefaniczuków Papuszka zmarła dnia 25 października 1917 w Kułaczkowcach, z pozostawieniem pisemnego rozporządzenia ostatniej woli z daty Kułaczkowce, 10 października 1917. Nykołę Papuszka męża powyższej zmarłej, którego miejsca pobytu sąd nie zna wzywa się, aby w przeciągu jednego roku licząc od dnia dzisiejszego zgłosił się w tym sądzie. Po upływie tego czasokresu odbędzie się rozprawa spadkowa przy udziale dziedziców, którzy się zgłosili i ustanowionego dla nieobecnego kuratora w osobie Ferdynanda Beranka z Gwoździca.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Gwoździec, 22 maja 1918. (3180 2—3)

Amortyzacye.

T. 68/18 (7). Wdrożenie celem udowodnienia śmierci Michała Stojęby. Michał Stojęba sierżant 19 p. obrony krajowej wyruszył z pułkiem w pole dnia 20 sierpnia 1914 r. brał udział w bitwie pod Buskiem. W liście list z 22 września 1914 figurować ma jako zabity, wedle opowiadania świadków miał paść w tej bitwie wskutek strzału w głowę. Od chwili wyruszenia w pole nie daje o sobie znaku życia. Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że Michał Stojęba poniósł śmierć, przeto na prośbę Anny Stojęba we Lwowie, wdraża się postępowanie celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby uwiadomiono sąd albo kuratora dr. Stanisława Derynga, adwokata we Lwowie ul. Teatyńska 3 aż do dnia 1 września 1918 o zaginionym Michale Stojębie. Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięcie o dowodzie zaszłej śmierci.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Odzd. VII.

Lwów, dnia 10 maja 1918. (3140 1—3)

T. 52/18 (4) Na wniosek Franciszki Sochackiej we Lwowie św. Zofii 7, wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następujących rzekomo przez wnioskodawcę zgubionych kwitów zastawniczych Ekspozytury c. k. uprzyw. galic. akc. Banku hipotecznego w Stanisławowie, a to: a) z dnia 4 marca 1914 Nr. 2256 na jeden los czerwonego krzyża Ser. 3802 Nr. 63, jeden los Bazylika Ser 4092 Nr. 91 oraz 1 los serbski 10 frankowy Ser. 6243 Nr. 25 za pożyczkę w sumie 30 kor., z dnia 28 marca 1916 Nr. 9175 na złoty męski zegarek z łańcuszkiem złotym i amuletem, za pożyczkę w sumie 120 kor.

Posiadacza powyższych kwitów wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu 6 miesięcy od ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej“ w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu kwity te za nieważne uznane zostaną. Inni interesowani winni wnieść zarzuty przeciw wnioskowi.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Stanisławów, 4 czerwca 1918. (3119)

T. 16/18 (3). Auf Antrag Jakób Sternlieb, Lederhändler orz. in Wien werden nachstehende, dem Antragsteller angeblich in Verlust geratene Wertpapiere aufgeboten: deren Inhaber wird aufgefordert, sie binnen 6 Monate vom Tage der ersten Kundmachung des Aufgebotes, bei Gericht vorzuweisen; auch andere Beteiligte haben ihre Einwendungen gegen den Antrag zu erheben. Sonst würden die Wertpapiere nach Ablauf dieser Frist für kraftlos erklärt werden. Bezeichnung der Wertpapiere: Das auf den Namen Jakob Sternlieb lautende und winkulierte Einlagebuch der Unionbank Filiale Lemberg Nr. 5671 über die Einlage von ursprünglich 5000 K im restlichen Betrage von 4218 K 43 Hl.

K. k. Landesgericht in Z. R. S. Abt. VII.

Lemberg, am 10 Mai 1918. (3136)

T. VI. 138/18 (1). Na wniosek Maryi Okęckiej w Warszawie, podejmuje się postępowanie, celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginąć. Wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu jednego roku od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby Sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papieru wartościowego: Polica Towarzystwa Wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie z dnia 26 maja 1909 L. 55.678 na 2000 kor. płatne okazicielowi po siedmiu latach, skoro ubezpieczony Paweł Bronisław Jan Okęcki dożyje dnia 24 czerwca 1916 w razie wcześniejszej śmierci ubezpieczonego zwrócone zostaną premie bez procentu okazicielowi.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VI.

Kraków, dnia 11 czerwca 1918. (3167)

Firmy.

Firm. 196 Stow. III. 302. Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń. Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Lwów, ul. Trzeciego Maja l. 21. Brzmienie firmy: Zakład melioracyjny przedtem Bank melioracyjny stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką. Zastępca dyrektora wybrany: dr. Leonard Stahl we Lwowie, ul. Akademicka l. 8. Data wpisu: 13 kwietnia 1918.

C. k. Sąd krajowy jako handl., Oddz. IV.

Lwów, dnia 13 kwietnia 1917. (3131)

Firm. 874 Rg. A. I. 100. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm kupców pojedyńczych i spółek. Do rejestru Oddz. A. wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Józef Thom i Syn. Prokurę udzielono: dr. Mojżeszowi Kannerowi, adwokatowi krajowemu we Lwowie. Uprawnieni do zastępstwa od 15 listopada 1917 kolektywnie dr. Teodor Thom i prokurzysta dr. Mojżesz Kanner wspólnie, albo Antoni Salomon 2 im. Thom i prokurzysta dr. Mojżesz Kanner wspólnie. Data wpisu: 30 listopada 1917.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy, Oddz. IV.

Lwów, dnia 23 listopada 1917. (3142)

Firm. 14 Rej. II. 1180. Dnia 9 lutego 1918 r. wykreślono w rejestrze wskutek przeniesienia przedsiębiorstwa do siedziby c. k. Sądu obwodowego jako handlowego w Rzeszowie. Siedziba firmy: Radomyśl wielki. Brzmienie firmy: Radomyślskie Towarzystwo Eskontowe w likwidacyi w Rzeszowie, po niemiecku: Escompte-Verein in Liquidation in Rzeszów, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną odpowiedzialnością Przedmiot przedsiębiorstwa: Stowarzyszenie celem udzielenia kredytu tylko swoim członkom na umiarkowany procent za pomocą wspólnego kredytu wszystkich członków.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Tarnów, dnia 9 lutego 1918, (3104)

DONIESIENIA PRYWATNE.

Wydział krajowy ustanowił z dniem 1 lipca 1918 r. za leczenie i pielęgnowanie chorych w Zakładzie Kulparkowskim taksę dzienną: na I. kl. 18 kor., na II. kl. 12 kor., na III. kl. 6 kor. (3322)

Z drukarni Wł. Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego l. 12.